Nr 119. Kraków, Sobota 26 Maja 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 25 maja.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Czesi pragną zerwać wszelkie węzły, łączące ich dotąd z prawicą, a zwłaszcza z Kołem polskiem. Objawem tej tendencyi jest najwidoczniej gwałtowny artykuł „Nar. Listów“ przeciw Kołu polskiemu i jego przywódcom w pierwszym rzędzie, — a przeciw prawicy w ogólności. Jaworskiego i Abrahamowicza nazwał organ młodoczeski „politycznymi lokajami“, stwierdzając, że dopóki tacy ludzie stać będą u steru prawicy, wysługiwać się ona będzie każdemu rządowi w niegodny sposób. Zważywszy, że artykuł ten pojawił się tuż po posiedzeniu wykonawczej komisyi czeskiej, przypuścić należy, że jest on odbiciem prądów radykalnych, zyskujących przewagę w poselskich sferach czeskich.

Jaki cel mają Młodoczesi w zrywaniu, i to tak brutalnem, pomostów z tą prawicą, która, bądź co bądź, wierną była ich aliantką? Jedno tylko nasuwa się tutaj przypuszczenie. Młodoczesi boją się utraty mandatów wobec nieuchronnego rozwiązania Rady państwa. To tłómaczy ich radykalizm, doprowadzony rzeczywiście do takich rozmiarów, aby najskrajniejsze stronnictwa w kraju nie mogły ich przelicytować. Klubowi czeskiemu nie zależy już dzisiaj nic na utrzymaniu stosunków z prawicą, bo ta prawica runie wraz z parlamentem, a w nowym, Bóg wie, jakie zajść mogą kombinacye. Zresztą liczą Czesi i na to także, że jako zwarty klub, będą zawsze przedmiotem zabiegów każdej, organizującej się większości.

Jeżeli taka myśl przyświeca, mgłą tajemnicy pokrytym, zamiarom Młodoczechów, to przyznać im należy, że w oportunizmie politycznym przekroczyli granice, jakie prosta dyktowała im przyzwoitość wobec dotychczasowych sprzymierzeńców.

Dotąd nie mają Czesi powodu do narzekań na Koło polskie; jakkolwiek bowiem nie przykłada ono ręki do popierania ich obstrukcyonistycznej taktyki, — to przecież także jej nie zwalcza. Teraz jednak zanosi się, — wnioskując z różnych prognostyków, — na zwrot w tej postawie Koła. Już od paru dni pojawiają się w półurzędowej prasie niemieckiej pogłoski, że rząd nie rozwiąże Rady państwa, a „Czas“ zamieszcza we wczorajszym swoim numerze, rozmowę swego wiedeńskiego korespondenta z „bardzo wybitnym mężem stanu“, z rozmowy tej zaś, pomiędzy wiersze przesącza się pocieszająca dla wielu myśl, że jest jeszcze środek uratowania Rady państwa i uchronienia się przed nowemi wyborami.

Środek to, co prawda, rozpaczliwy równie, jak rozpaczliwe są wysiłki Młodoczechów, aby ich nie przelicytowano w radykaliźmie przy nowych wyborach. Ów „bardzo poważny mąż stanu“ radzi prawicy rozpoczęcie walki z obstrukcyą czeską, w razie gdyby układy, obecnie z nimi się toczące, nie doprowadziły do rezultatu. Więc stronnictwa „ładu i porządku“ miałyby wyjść z roli biernej i w sposób, regulaminem dozwolony, pokonać upornych obstrukcyonistów. Zwłaszcza Koło polskie mogłoby wiele zdziałać w tym kierunku. Wyznaczył mu też nawet ów „mąż stanu“ nagrodę za tę zmianę frontu, nadmieniając dyskretnie, że obecny prezydent gabinetu „świadom jest stosunków krajowych w Galicyi i szczerze dąży do uwzględnienia potrzeb krajów, czy to przez sanacyę finansów krajowych, czy też na każdej innej drodze“.

Ostatni ten zwrot, kryjący mityczny jakiś „podarek dla Galicyi“, — wydaje nam się wprost wstrętnym. To, co rząd dawno był obowiązany zrobić dla kraju, teraz chce zdziałać za cenę pokonania obstrukcyi czeskiej przez Koło polskie. Za tę cenę także możnaby uchronić państwo przed nowemi wyborami — a to znowu podarek, tym razem już bardzo realny, dla posłów z obecnej prawicy, których los, w razie kampanii wyborczej, w bardzo niepewnem przedstawia się świetle.

Wynikają więc z tego wszystkiego dwa wnioski: w sferach większości parlamentarnej pożegnano się z myślą doprowadzenia rokowań z Czechami do pozytywnego rezultatu; — powtóre rząd nosi się z myślą skłonienia większości, względnie prawicy, do zwalczania obstrukcyi. W tym drugim wypadku i rząd uchroniłby się od potrzeby rozwiązywania Rady państwa, i posłowie prawicy nie puszczaliby się na mętne, a tak bardzo w tym wypadku niepewne, fale ruchu wyborczego.

Wogóle jednak sytuacya polityczna w Austryi, po ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego posłów czeskich w Pradze, pogorszyła się raczej, niż polepszyła, gdyż zdaje się rzeczą pewną, że Czesi postanowili wytrwać w obstrukcyi za wszelką cenę, choćby im przyszło stanąć na stopie wojennej z prawicą, a nawet z Kołem polskiem. Nie wierzymy zaś, aby prawica dała się użyć rządowi za narzędzie do zwalczania obstrukcyi, a to tem bardziej, że walka taka byłaby bezowocną. Całe przesilenie skończyć się musi rozwiązaniem Rady państwa: oto jedyny pewnik, jaki wysnuć można z wszystkich kombinacyj, dyktowanych wypadkami dni ostatnich.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 22 maja.

(Wiec kobiet wielkopolskich. — Antipolski proces o „zdradę stanu“. — Sprawa Leitgebra, a rewizye krotoszyńskie. — Wiadomości z Chojnic. — Zbrodnia opolska. Sprzedaż Gaworzewa komisyi kolonizacyjnej).

Rozpoczyna się u nas na szerszą skalę ruch kobiecy celem obrony dzieci polskich przed germanizacyą. Za parę dni odbędzie się w Poznaniu wiec kobiet z całej Wielkopolski i radzić będzie nad wyszukaniem najodpowiedniejszych środków przeciwdziałania germanizatorskim tendencyom pruskiej szkoły ludowej. Odezwę, wzywającą wszystkie Polki do udziału w tym wiecu, podpisało kilkaset pań z rozmaitych okolic kraju naszego.

Wiec zapowiada się bardzo poważnie, a cel jego godzien jest wszelkich ofiar i największego poświęcenia. Czynniki dotychczasowe częścią się zużyły, częścią zniechęciły niepowodzeniem; dobrze więc, że tam kobiety spróbować chcą swych sił w nierównej walce z wrogiem o język polski. Jeżeli bowiem kobiety nie zdołają silniejszej od mężczyzn wykonać presyi politycznej na rząd pruski, to może za to łatwiej trafią do serca i umysłu matek-Polek i zniewolą je do tego, by dbały o ćwiczenie dzieci w nauce ojczystego języka; a wspólnemi usiłowaniami można będzie tem pewniej zbudzić w warstwach ludowych i do czynu popchnąć zasadę samopomocy. W tej myśli z zaufaniem powitać należy nowe siły na arenie obywatelskiej działalności. Wiec odbędzie się we czwartek po południu na sali Lamberta, a główne punkty jego programu są: 1) nauka religii w szkołach elementarnych; 2) nauka języka polskiego; 3) obowiązki matek; 4) wystosowanie petycyi do Sejmu pruskiego.

Proces o „rzekomą zdradę stanu“ rozegra się wkrótce w Lipsku. P. Witold Leitgeber, wydawca „Gazety Ostrowskiej“, któremu rząd pruski wspaniałomyślnie wyznaczył w procesie tym pierwszorzędną rolę, od połowy lutego trzymany był w tutejszem więzieniu śledczem, a przed paru dniami wywieziono go do Ostrowa, gdzie tymczasowo skazany został na 100 marek grzywny za obrazę mistrza cechu fryzyerskiego Bongerta, której sąd dopatrzył się w tem, że p. Leitgeber w „Gazecie Ostrowskiej“ skarcił surowo p. Bongerta za to, że kilku Polakom członkom cechu zakazał mówić po polsku. — Z Ostrowa przewieziono znowu p. Leitgebra do Lipska i osadzono go tam w więzieniu śledczem, w oczekiwaniu wytoczenia procesu o zdradę stanu. W tej samej sprawie przewieziono do Lipska aresztowanych w Dortmundzie „zdrajców stanu“ drukarza Mellerowicza i krawca Kolendę, o których aresztowaniu w swoim czasie wam już donosiłem.

Jak się zdaje rząd pruski, działający z inspiracyi hakatystów, uznał chwilę za stosowną do zaalarmowania opinii publicznej przez wytoczenie antipolskiego procesu o zdradę stanu. W tym celu rząd rozdmuchał sprawę i urozmaicił proces owemi rewizyami u uczniów gimnazyalnych w Krotoszynie, gdyż, jak się dowiaduję, rewizye te mają także związek ze sprawą o „zdradę stanu“. Zarządzono je na podstawie notatek handlowych księgarni p. Leitgebra. Ponieważ Leitgebra aresztowano głównie z powodu jego broszury o Rapperswylu, a gimnaziści z jego księgarni sprowadzali polskie książki, więc prawdopodobnie władza szkolna chciała się przekonać, czy uczniowie nie zakupywali także broszur politycznych i owej inkryminowanej broszury o Rapperswylu.

Z Chojnic nadchodzą sprzeczne doniesienia. „Geselliger“, który w sprawie zbrodni chojnickiej wiarogodne miewa wiadomości, otrzymał telegram, że prokuratorya oddała Winterom zwłoki ich syna, a pogrzeb odbędzie się w tych dniach i to w Chojnicach zgodnie z życzeniem rodziców. Tymczasem inne pisma utrzymują, że pobrzeb Wintera odbył się już w niedzielę przy udziale publiczności i policyantów w cywilnych ubraniach. Na cmentarzu miał być także inspektor kryminalny.

W Chojnicach przebywa obecnie dyrektor ministeryalny wyższy tajny radca Lucas i radca referujący w ministerstwie sprawiedliwości Przewloka. Jak żydzi zachowują się wyzywająco, dowodzi tego następujące zdarzenie: Kołodziej Klarowski przyszedł do rzeźnika Cohna, żyda, by zakupić mięsa. Rzeźnik ów stanął we drzwiach i zawołał, że Klarowskiego zarżnie na mace. Klarowski, który jest słabowitego zdrowia, tak się przeraził, że z krzykiem wypadł na ulicę i uciekł do domu; a tymczasem koło sklepu rzeźnika zrobiło się zbiegowisko i tłum groził żydowskiemu rzeźnikowi, który wystraszył się wielce. Sprawa rozegra się prawdopodobnie przed sądem.

W Opolu tymczasem inna tajemnicza zbrodnia budzi powszechne zaniepokojenie, mianowicie zamordowanie 22-letniej Gertrudy Woźnickiej. Sekcya zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, gdyż nieszczęśliwej ofierze zawiązano chustką usta, aby nie mogła wołać o pomoc. Ręce były mocno krwią nadbiegłe, twarz ziemią umazana. W takim stanie znaleziono zwłoki Woźnickiej. Na ślad sprawców zbrodni dotąd nie natrafiono. Po mieście obiegają najrozmaitsze alarmujące pogłoski.

Na zakończenie jeszcze jedna wiadomość: komisya kolonizacyjna nabyła w powiecie średzkim dobra rycerskie Gowarzewo, dotychczasową własność majora Helldorfa. Gowarzewo ma 730 hektarów obszaru; cena kupna wynosi podobno 700.000 marek.

Wojna.

Delegacya boërska w Ameryce północnej doznała niepowodzenia z powodu odpornego zachowania się prezydenta Mac Kinley'a; na którego decyzyę niemięszania się w zatarg angielsko-boërski, nie wpłynęły dotąd objawy sympatyi, okazywanej delegatom boërskim przez znaczną część obywateli Stanów Zjednoczonych. Wobec tego skupia się znowu interes powszechny w działaniach wojennych w Afryce południowej.

Urządziwszy w Kroonsztadzie dalszy etap na drodze swej ku północy, rozpoczął marszałek Roberts 21 b. m. ruchy zaczepne w kierunku rzeki Rhenosteros, która w odległości około 60 km od Kroonsztadu przecina linię kolejową, prowadzącą z tego miasta do Heilbronu. Właśnie w miejscu przecięcia przez kolej tej rzeki, znajduje się na jej prawym brzegu szereg dość wysokich wzgórz, gdzie usadowili się Boërowie pod dowództwem generała Bothy z pierwotnym zamiarem bronienia się tamże — zamiar ten jednak nie przyszedł do skutku. Przekonawszy się w praktyce, że wszystkie zwycięstwa, odniesione nad Boërami, zawdzięcza obejściu ich pozycyj, postanowił wódz angielski i tym razem trzymać się tej samej taktyki. Wysłał on tedy na prawo od siebie gen. Hamiltona, który przeszedł rzekę Rhenosteros i zajął miasto Heilbron, leżące prawie na tyłach pozycyj boërskich, na lewo zaś posłał gen. Frencha, który przeprawiwszy się przez tę samą rzekę, zagroził od zachodu prawemu skrzydłu Boërów.

Widząc taką sytuacyę, nakazał gen. Botha odwrót, zniszczywszy poprzednio most kolejowy na rzece i samą linię kolejową na przestrzeni kilku kilometrów. Odwrotu tego dokonano w nocy z 22 na 23 b. m., tak, że przybywszy nad brzeg rzeki Rhenosteros 23 b. m. marsz. Roberts już nie zastał tam nieprzyjaciela.

W dalszym ciągu swej depeszy, z której powyższe wiadomości czerpiemy, donosi marszałek Roberts, że kolumna gen. Hamiltona stoczyć musiała zaciętą walkę z Boërami, którymi dowodził komendant De Wet przy przejściu rzeki Rhenosteros. Oprócz tego w powyższej depeszy znajdujemy inną, wielce charakterystyczną wiadomość, że „okolice między Bloemfontein'em a Boshofem, zostały oczyszczone z boërskich oddziałów partyzanckich“. Pokazuje się więc, jak jeszcze daleko jest do zupełnej pacyfikacyi Oranii, skoro nieprzyjaciel do ostatniej chwili mógł swobodnie się poruszać tuż pod bokiem głównej kwatery angielskiej w Bloemfonteinie.

Dokąd udał się gen. Botha po odwrocie znad rzeki Rhenosteros — niewiadomo. Przypuszczać jednak można, że cofnął się on wprost na północ ku rzece Vaal, aby albo tam stawić opór Anglikom, albo też pospieszyć na obronę Johannesburgu, który musi być głównym celem operacyj marsz. Robertsa. Że Boërowie, wbrew ciągłym zapewnieniom dzienników angielskich, postanowili prowadzić wojnę na noże, świadczy, między innemi, i ten fakt, iż prezydent Stejn nawet teraz nie opuścił terytoryum Oranii, lecz schronił się z członkami rządu do miasta Frankfortu, leżącego na wschód od Heilbronu.

Nie mogąc, jak tylko podziwiać niezwykłą energię Boërów, trudno przypuścić, aby oni sami mogli się łudzić co do smutnego wyniku obecnej wojny. Marsz. Roberts ma pod swemi bezpośredniemi rozkazami 30.000 ludzi, oprócz tego zaś, ku głównym siłom angielskim zbliża się z Hoopsztadtu dywizya gen. Methuena, pod Clowlanem stoi dywizya gen. Rundlea, dwie zaś dywizye pozostały częścią w Bloemfeonteinie, częścią w Kroonsztadzie. W dalszym ciągu do armii operującej przyłączą się bataliony milicyi w liczbie 27 i szwadrony kawaleryi ochotniczej w liczbie 79, które dotąd użyte były dla stłumienia powstania w Kolonii Przylądkowej, w kraju Griqua i t. d., oraz dla służby etapowej.

Co mogą naprzeciw tej siły wystawić Boërowie? Wiemy, że na początku wojny podawali swe siły na 50 do 60.000 ludzi, z których około połowy ubyło skutkiem strat na polach bitew, chorób oraz zajęcia przez Anglików Oranii, której obywatele powrócili w znacznej części do domów. — Przy takiej nieproporcyi sił walka trwać długo nie może, gdyż naprzeciw 30.000 Boërów stoi w polu: armia marsz. Robertsa i korpus gen. Bullera, liczące razem prawie 200 tysięcy ludzi.

Sfery kierujące angielskie przekonane są, że początek końca wojny już nadszedł. Dlatego też marsz. Roberts ma zamiar, jak tylko przejdzie rzekę Vaal, wydać proklamacyę, w której przyrzeknie całość mienia tym Boërom, co, porzuciwszy szeregi, natychmiast wrócą do domów. W Londynie przypuszczają, że proklamacya ta wywrze pożądany skutek. Czy podobne przypuszczenie jest słusznem, przekonają nas najbliższe wypadki na teatrze wojny, dobiegającej już ósmego miesiąca swego trwania.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 25 maja.

(Sąd przemysłowy. — Odnowienie ubikacyj teatru krakowskiego. — W sprawie wystawy „Jagiellońskiej. — Wydział dobroczynności).

Jak zwykle — na godzinę 5 zapowiedziane posiedzenie, radcy poczynają się schodzić około 6, gorączkowe odbywa się oczekiwanie i poszukiwanie tego, który obecnością swoją utworzy komplet — wreszcie o godzinie 6 minut 10 może się zacząć posiedzenie. Tak było i we

---

Władysław Zdor.

„FUIMUS“.

POWIEŚĆ.

14

(Ciąg dalszy).

O dziesiątej odjechał razem z Malinowskim. Z bryczki obejrzał się raz jeszcze na dom rodzinny. Z małych, niezasłoniętych okiennicami okien biło jaskrawe światło. Ogród był pełen mroku, wiatr szeleściał w czereśniach i dzikich winogronach, obrastających ganeczek. Patrzył jakoś dziwnie, inaczej, niż zwykle, głębią i w głąb, jakby widok ten chciał wyryć w pamięci na zawsze i zabrać go z sobą w dal i w bój.

Ojciec stoi na pierwszym stopniu i milczy pochmurnie... Unikając wzroku jego, pocałował go mocno we włosy... Zosia i Marynia powiewają chustkami. Kogo z nas dwóch ona żegna?...

— Jazda! — rzekł Malinowski, i zapiął burkę pod kołnierz.

Konie ruszyły i dzwonek zadźwięczał.

— Do widzenia! — przyniósł im wiatr piskliwy głosik Maryni.

Łysko biegł jakiś czas za bryczką, potem, szczeknąwszy kilka razy na pożegnanie, zatrzymał się i zawrócił ku domowi.

Oglądał się jeszcze czas jakiś poza siebie w ciemność, w której znikły znane zarysy znanych budowli. Bryka podskakuje i dudni po nierównym bruku, między niskiemi chałupami. Ludzie jeszcze nie śpią, spożywają kolacyę, żydzi palą szabasówki...

Biedny ojciec i matka! Nie mogę dla nich nic zrobić. Marynia pewnie teraz płacze, mama się modli, tatko milczy... Tylko Zosi dobrze... Stała się teraz inną i zupełnie obcą. Czy to zawsze tak? Nic dziwnego! Każdy człowiek, to zupełnie odrębny świat... Każdy żyje dla siebie. Brat i siostra, to także dwoje obcych, odmiennych ludzi. Wspomnienia wiążą, ale drogi życia się rozchodzą. Dobre wspomnienia... A on pewnie się cieszy, że podbił nową „niewiastę“... Jak ja nic teraz dla niego nie czuję! Straciłem przyjaciela... Wszystko się wikła i plącze boleśnie... Dlaczego tak trudno żyć?...

— Dobrze się złożyło, że wyjechaliśmy w piątek, przynajmniej wagony będą puste...— odezwał się Malinowski.

— A tak...

Tyczasem matka, gdy zaturkotał odjeżdżający z Jasiem powóz, podniosła się na posłaniu i skłoniła głowę do modlitwy.

W domu była ta głucha cisza, która panuje zwykle zaraz po wyjeździe bliskich. Za oknami szumiał wiatr. Tajemnicze cienie, niby widma, napełniły długi, w jednym tylko rogu małą lampką oświetlony pokój.

— Boże, Boże! — szeptała w trwodze — i wciąż jej się wydawało, że nad domem wisi nieszczęście, że się przybliża groźna i bezlitosna potęga, która strzaska jej szczęście. Pół nocy upłynęło, a ona ciągle jeszcze modliła się za syna.

Chwil uroczystych, znamiennych lub wstrząsających miał dużo w drugim roku swoich studyów uniwersyteckich. Pierwsze drgnienie nowego w sobie człowieka poczuł na owem zebraniu, gdzie Zakrzewski, socyalista starej daty, t. j. socyalista kosmopolityczny i utopijny, zwalczał ideały patryotyczne i młodzieży polskiej chciał nakazać, aby ukochała ludzkość i „święte hasło“ powszechnego braterstwa, wolności i równości.

Zakrzewski tłumów za sobą nie porwał, ale na Jasiu wywarł wielkie wrażenie. Odtąd już wśród pospolitych zajęć i myśli gotującego się do egzaminów studenta, nie przestawał wracać do górnego snu, który go rozpalił wówczas w ciasnej i zadymionej izdebce podczas przemowy utopijnego marzyciela. Marzył o dalekiej i świetlistej przyszłości, ludzkość i świat brał w ramiona, wzdrygał się na widok brudnych i brzydkich objawów rzeczywistości, ale idei, stałych przekonań nie miał jeszcze. Z Zakrzewskim, odjeżdżającym w świat daleki do Paryża czy Londynu, odbył w jesieni, w wigilię jego wyjazdu, spacer zamiejski i na wierzchołku góry, patrząc na tysiączne kopuły świątyń stolicy, na błękitną wstęgę leniwej rzeki i złocistą gęstwinę rosnących u podnóża drzew, rozmawiał tak gorąco i serdecznie, jak nigdy już potem w życiu. Zapamiętał na zawsze chudą, z suchotniczemi wypiekami twarz, ekstatyczny wyraz błyszczących oczu i suchy, ostry, urywany, nerwowy głos swego nauczyciela.

— Z całych sił i całym zapałem, z ofiarą życia i szczęścia osobistego trzeba, żebyś pracował dla celu naszego, bo to jedynie wielki, jedynie prawdziwy i jedynie poważny cel obecnie... Trudne przeszkody spotkasz w sobie i w innych... Nie zrażaj się... Idź ciągle naprzód, pracuj, walcz... zwyciężymy... ja ci to mówię, zwycięstwo będzie nasze...

Takiemi słowy żegnał go Zakrzewski i słowa te, głośniejsze dla niego w chwili owej, niż szum drzew i dzwony tysiąca cerkwi, które nagle zabrzmiały w błękitnem powietrzu, zapisały się w sercu jego na długo.

Rzucił się w objęcia kolegi swego i w uniesieniu chciał złożyć przed nim przysięgę wiernego i wiecznego wytrwania przy sztandarze.

— Bez tych chińskich ceremonij — rzekł tamten — im mniej obietnic, zaklęć i słów, tem lepiej... Rad jestem, żem cię spotkał. W mojem tułaczem i nie arcywesołem życiu największą nagrodą — znaleść brata i otworzyć mu oczy na prawdę.

Zakaszlał i długo kaszlał, trzymając się za piersi.

— Życie z siebie wypluwam... Za rok już na śmietnisku leżeć będę, a tu wszystko marnie idzie... Młodzież uprawia burżuazyjny patryotyzm... Zastąp mnie...

Gdy mistrz odjechał, zamknął się z darowanemi mu przez niego książkami na kilka tygodni w swoim pokoju i, nie wstając prawie od stołu, czytał. Czytał chciwie, gwałtownie, z ciągłym żarem w piersi i rumieńcami na twarzy, a po zamknięciu ostatniej broszury był już innym człowiekiem. — Świat rzeczywisty, życie z jego różnorodnemi objawami, piękno, wiedza, ludzie źli i dobrzy, rozumni i głupi, smutni i weseli — to wszystko przestało dla niego istnieć. Oczami ideowo rozpłomienionej duszy widział daleką, według wzorów doktryny ukształtowaną przyszłość, sercem nienawidził teraźniejszości, która była samem złem i samą krzywdą i którą, jako taką, należało zniszczyć.

Długo błąkał się, szukając pracy, bezpośrednio wiodącej ku temu celowi, i jednomyślnych ludzi. Agitował między członkami stowarzyszenia polskiego, w którem poczynał mieć wpływ przedstawiciel nowej Marksowskiej, polskiej partyi socyalistycznej, przewodził jakiś czas w olbrzymiej i dosyć biernej organizacyi młodzieży rosyjskiej, nawracał nawet kursistki, ale poczuł się dopiero w swoim żywiole, zawiązawszy stosunki z nihilistami. I znowu, jak podczas przemowy Zakrzewskiego, wydało mu się, że odkrył prawdę, że objął roztęsknionemi do takiego uścisku ramionami ideał, że znalazł właściwą drogę *).

— Wszystko jest zgniłem! — mówił ktoś na pierwszem posiedzeniu, trawestując słowa Bakunina — więc wszystko zniszczyć: naukę, cywilizacyę, własność, małżeństwo, religię, sprawiedliwość, państwo, kościół, giełdę, policyę, kodeksy, trybunały... Największą zawadą w doścignięciu przyszłości jest porządek społeczny. Moralność i dobro, to połowiczne dobro i połowiczna moralność naszych czasów, bo one przykrywają ohydę, czynią krzywdę i złe mniej wołającemi o pomstę. Gdyby nie było tej dzisiejszej nauki, dzisiejszych sądów, dobroczynności, opieki państwowej, cnotliwych rodzin i zacnych urzędników, ludzieby nie wytrzymali w tem piekle... My wypowiadamy bezwzględną wojnę wszystkiemu!

Słowa były potężne i ogniste, ale od słów do czynu przejście trudne. Gdzie znaleść tę dźwignię, którąby można świat podważyć? Jak w jednej chwili jednym zamachem wywrócić, a drugim odbudować gmach życia według nowego planu? Co robić?

Ruch dogorywał, i kilku zaledwie zostało przedstawicieli nihilizmu w Petersburgu, Moskwie i za granicą. Wychodziła jakaś gazeta, wydawano proklamacye, grożono zabójstwem rozmaitym dygnitarzom, przygotowywano zamachy na cara, które z dziedziny projektów nigdy nie przechodziły w rzeczywistość.

Mocy nie było i pola do pracy także nie było, bo przebrzmiało hasło „itti w narod“ (iść w lud). Ostatni członkowie przemożnej niegdyś partyi, nie mając już wielkiego ducha dawnych działaczów, prowadzili swoje dzieło zniszczenia bez określonego celu, energii, umiejętności i zapału, więcej z przyzwyczajenia, niż z przywiązania do idei. (C. d. n.)

*) Przypominamy, że akcya niniejszej powieści rozgrywa się w latach 1884—1886.

środę i znowu z 27 będących na porządku dziennym spraw załatwiono tylko 5 — bo brakło w końcu kompletu. Na to widocznie już nie ma „rady“ w krakowskiej „Radzie“.

Prezydent Friedlein, prosił o uchwalenie nieznacznych kredytów na przyjęcie gości, którzy na Zielone święta zjeżdżają do Krakowa. — Uchwalono 400 koron przeznaczyć na ten cel. Podanie p. Jana Staszczyka, który prosił o zamianę dodatku służbowego na dodatek osobisty odesłano do sekcyi.

Z porządku dziennego przyznano kredyt dodatkowy 2575 K 22 hal. na pokrycie kosztów urządzenia lokalu c. k. Sądu przemysłowego w Krakowie. Uchwalono kredyt dodatkowy 1777 K 8 hal. dla p. Józefa Kotarbińskiego tytułem zwrotu kosztów odnowienia i napraw ubikacyj, dekoracyj i utensyliów teatralnych, dokonanych w r. 1899. Przy punkcie tym doktor Kohn podnosi konieczność, aby agendy utrzymania gmachu przydzielono sekcyi ekonomicznej, a nie komisyi teatralnej, która je dotąd sprawuje. Dr Paszkowski podziela zapatrywanie Kohna. Dr Staniszewski zauważa, że już od trzech lat komisya teatralna sprawę tę oddać ma sekcyi ekonomicznej, ale dotąd nie zdołała wypracować osobnego projektu. Prezydent Friedlein podnosi, że statut komisyi teatralnej zatwierdzony przez wydział krajowy, przydziela jej wszelkie agendy, teatru się tyczące a więc i te, któremiby zawiadywała sekcya ekonomiczna.

Z kolei uchwalono upoważnić dyrekcyę archiwum akt dawnych do wypożyczenia kilkunastu dyplomów i ksiąg komitetowi, urządzającemu wystawę z epoki Jagiellońskiej. Temuż komitetowi zezwolono wydać berełko i sygnet burmistrzowski, portrety kilku królów polskich i biusty Kopernika i Stefana Batorego — rzeczy, będący własnością gminy.

Referent sekcyj V i II p. Banaś przedkłada następujące wnioski: 1) Dla załatwiania spraw dobroczynności wogóle, a w szczególności dla wykonywania opieki nad ubogimi w ściślejszem znaczeniu i policyi ubogich, w myśl obowiązujących ustaw i przepisów, oraz uchwał Rady miejskiej i sekcyi dobroczynnej, ustanawia się VI. Wydział Magistratu pod nazwą: „Wydział dla spraw dobroczynności“. 2) Dotychczasowa kompetencya Sekcyi V w załatwianiu spraw dobroczynnych, obecnie Wydziałowi VI. przydzielić się mających, aż do stanowczego zorganizowania opieki nad ubogimi, nie ulega zmianie. Upoważnia się atoli równocześnie Sekcyę V. aby do narad nad organizacyą spraw ubóstwa w obrębie miasta Krakowa zaprosiła, w porozumieniu z prezydentem miasta, członków z poza Rady miejskiej, z przedmiotem obznajomionych, a do zajęcia się nim chętnych. 3) Na opędzenie wydatków, połączonych z otwarciem Wydziału VI udziela się na rok 1900 kredyt do wysokości 4384 koron. — Wydatek ten ma być pokryty z zapasów kasowych z r. 1899. 4) Wzywa się prezydyum magistratu o wydanie zarządzeń, aby VI Wydział magistratu jak najspieszniej swe urzędowanie rozpoczął.

Uzasadniając te wnioski referent w obszernym wywodzie omawia historyę i przebieg tej sprawy, tak ważnej dla Krakowa. Zaznacza, że w roku ubiegłym zwiedził z polecenia prezydenta kilka miast niemieckich i austryackich w celu poznania w nich organizacyi gminnej opieki nad ubogimi, przeprowadzonej na podstawie systemu elberfeldzkiego.

Polega on na dwóch główuych zasadach: na jak najściślejszem indywidualizowaniu, czyli zbadaniu każdego przypadku ubóstwa z osobna i na wyłącznie autonomicznej organizacyi — to jest na powołaniu znacznej liczby obywateli do sprawowania honorowego urzędu opiekunów ubogich. (Organ centralny: Sekcya dobroczynua; organa podporządkowane: Okręgi ubogich.) Z tych dwóch zasad głównych wynika 5 zasad szczegółowych następujących: Ograniczenie zakresu działania jednego opiekuna na jaknajmniejszą liczbę ubogich rodzin lub osób, przyczem w regule liczby 4 przekraczać nie wolno; bezpośrednie kolegialne uchwalanie wsparć przez opiekunów na posiedzeniach okręgowych — wyłącznie na podstawie ustanowionej taryfy; uchwalanie wsparć tylko na pewien krótki przeciąg czasu, oraz osobiste wręczanie przez opiekunów uchwalonych wsparć ubogim, z wykluczeniem pomocy urzędników. Z tego wynika bezwarunkowy obowiązek częstego odwiedzania ubogich przez opiekunów, a stąd możność sprawowania nad nimi ciągłej kontroli i obznajomienia się z ich stosunkami domowymi; danie ubogiemu sposobności do zarobkowania, względnie zniewolenia do pracy ubogich, do pracy zdolnych; najniezbędniejszy wymiar i odpowiedni wybór rodzaju wsparcia — w gotówce lub naturaliach — tak jednak, aby to ubogiego nie zachęcało do trwałego zaspakajania swych potrzeb z funduszu ubogich. Przedstawiwszy te potrzeby mowca sądzi, że koniecznem jest zaprowadzenie w magistracie krakowskim Wydziału dla spraw dobroczynności, opartego na systemie elberfeldzkim i prosi o przyjęcie wniosków przedłożonych.

Dr. Kohn prosi o wyjaśnienie, jak „Wydział będzie wyglądał“, i czy obliczonem zostało, o ile wzrosną wydatki zwiększonego etatu urzędników.

Ks. Bukowski wyraża zadowolenie, że raz już sprawa ta tak piekąca wyszła z dziedziny badań i staje się dojrzałą. Sądzi, że system elberfeldzki nie da się zupełnie przystósować do stosunków krakowskich, ale dobrze będzie, jeżeli świeżo utworzyć się mający Wydział VI. rozpatrzy projekty referenta.

Dr. Cyfrowicz podnosi, że wydział dla spraw dobroczynnych jest koniecznością, jakkolwiek radykalnie opiekę nad ubogimi wyczerpałoby dopiero ustawa krajowa o ubóstwie. Organizacya ubogich musi nastąpić, ale zastrzega się mowca, aby to się stało na gruncie Elberfeldu. To fabryczne miasto, i jako takie się zorganizowało, z Elberfeldem bogatym Kraków równać się nie może. Należy w każdym razie wyjść z krainy westchnień i wziąć się do czynu t. j. utworzyć wydział dla spraw dobroczynnych.

R. Kwiatkowski podnosi, że nie należy jeszcze wszczynać dyskusyi pod względem merytorycznym.

Dr. Styczeń: Chciałem to samo powiedzieć. Nieszczęściem było, że Dr. Kohn zaczął dyskusyę a ks. Bukowski tyle teoryj wypowiedział. (Jeden z radców podczas całej tej dyskusyi o wydziale VI. smacznie spi).

Po przemowach Dr. Proppera i Dr. Staniszewskiego, referent p. Banaś wyjaśnił, że nowy wydział nie będzie wymagał wielkich kosztów. Etat urzędniczy magistratu zostanie ten sam, a niewielką sumę pochłoną tylko jednorazowe wydatki, koszta lokalu, opłata i usługi.

Wnioski, przedłożone przez referenta uchwalono a także uchwalono regulamin czynności Wydziału VI., do którego należeć będą: 1. we własnym zakresie działania. A) Sprawy wykonywania opieki nad ubogimi a mianowicie: a) udzielanie wsparć tak w gotówce, jak w naturaliach; b) korespondencya w sprawach żądania zwrotu zapomóg pieniężnych, udzielonych przez gminę tutejszą ubogim nieprzynależnym do m. Krakowa, od gmin przynależności; c) odbieranie i tymczasowe umieszczanie nieuleczalnych, ze szpitali powszechnych wydalonych, tak tutejszych, jako też i wątpliwej przynależności i wyjednywanie zwrotu kosztów utrzymania nieuleczalnych obcych; d) spłata należytości za leki, dostarczone ubogim miejscowym; e) umieszczanie osieroconych lub przez rodziców opuszczonych dzieci; f) zarząd zakładu kalek w ogrodzie angielskim i umieszczanie tamże nieuleczalnych do gminy przynależnych; g) nadzór nad miejskim schroniskiem Brata Alberta i nad zakładami dobroczynnymi subwencyonowanymi przez gminę, odnośnie do użycia tychże subwencyi; h) rozdawnictwo stypendyów uczniom szkół publicznych, tudzież zapomóg z fundacyj dobroczynnych; i) zarząd wszystkiemi dobroczynnemi fundacyami; k) założenie i utrzymywanie kartkowego katastru ubogich, oraz udzielanie na podstawie tegoż informacyi co do stosunków ubogich towarzystwom i zakładom dobroczynnym prywatnym, oraz innym stronom interesowanym, a nadto przyjmowanie takich informacyi. B) Sprawy policyi ubogich, a mianowicie: l) zarządzenia celem usunięcia żebractwa; m) wydalanie obcych; n) nadzór zarządu szupaśniczego i aresztów miejskich. 2. W poruczonem zakresie działania: o) dochodzenie przynależności odnośnie do spraw załatwianych w Wydziale VI; p) ściąganie kosztów leczenia dla szpitali powszechnych; r) zezwalanie na zbieranie składek na cele dobroczynności.

Dla braku kompletu o godzinie 7. minut 3 zamknął prezydent posiedzenie.

---

†

Władysław Łuszczkiewicz.

Ubyła miastu naszemu jedna z bardzo typowych i bardzo zasłużonych postaci. W dniu 23. b. m. po krótkiej chorobie rozstał się z tym światem ś. p. Władysław Łuszczkiewicz, długoletni profesor tutejszej szkoły sztuk pięknych, członek Akademii umiejętności i dyrektor Muzeum narodowego. Do tych godności, które już bez bliższego komentarza streszczają pracowitą i wysoce zasłużoną działalność ś. p. Łuszczkiewicza, miała za dni kilka przybyć jeszcze jedna honorowa wprawdzie — ale będąca w sobie uwieńczeniem i uznaniem działalności ś. p. Łuszczkiewicza: godność honorowego doktora uniwersytetu jagiellońskiego. Niestety nie było mu już danem dożyć tej pięknej uroczystości, która miała rzucić ostatni promień światła na zachód jego życia. Zgasł w przededniu podniosłego obchodu, do którego uświetnienia przyczynił się z gorączkowym zapałem w ostatnich życia swego tygodniach. Dziecko Krakowa, który umiłował od dzieciństwa, w którem przeważną cześć życia spędził, pozostał Łuszczkiewicz żywą przeszłości miasta naszego kroniką. Pomniki i zabytki krakowskie miały w nim najlepszego historyografa, znawcę i kronikarza, a zadziwiająca pamięć, do ostatnich chwil życia zachowana, dozwalała mu dzielić się swemi pamiątkami i znajomością starego zanikającego Krakowa z dzisiejszemi ludźmi, którzy już tylko z zapisków lub rycin znają to, co ś. p. Łuszczkiewicz obejmował dokładnie wspomnieniami młodości.

Ś. p. Władysław Łuszczkiewicz urodził się w Krakowie, 2 Września 1828 r. Tu odbył studya gimnazyalne i uniwersyteckie, a czując od młodości pociąg do sztuki, wyjechał za granicę i tam w licznych podróżach zawadziwszy o najcelniejsze ogniska sztuki wyrobił w sobie zamiłowanie do zabytków architektury i sztuki. Choć poświęcił się sztuce malarskiej i rysunkowej, którą studyował w Paryżu u Mathera a w Antwerpii u Gailleta, rósł w nim ciągle przyszły historyk sztuki. Po powrocie z zagranicy powołał go Wojciech Stattler, ówczesny kierownik krakowskiej szkoły malarskiej na nauczyciela rysunków. Krakowska szkoła sztuk pięknych stanowiła podówczas skromny wydział techniki. Na czele jej stał ojciec ś. p. Władysława, Michał a malarskim oddziałem zarządzał Stattler. Od owego czasu przez lat 44 t. j. od r. 1851—1895 był Łuszkiewicz profesorem i ozdobą tej szkoły, wykładając kolejno perspektywę, anatomię i naukę stylów architektonicznych. Początkowo rzucił się do malarstwa historycznego i pozostawił z owej przemijającej epoki działalności malarskiej szereg obrazów, dziś już zapomnianych, które były jednak w swoim czasie wielce cenione i mogą być uważane za świt polskiego malarstwa historycznego przed Matejką.

Z obrazów ś. p. Łuszczkiewicza najwięcej uznania i popularności zdobył sobie obraz przedstawiający „Towarzyszów kurkowych, odbierających darem od Zygmunta Augusta srebrnego kura w r. 1565“. Drugim obrazem było „Ścięcie Samuela Zborowskiego“. Obadwa są już zapomniane, ale oba noszą wybitne piętno talentu rysunkowego i kompozycyjnego i godnie reprezentują przejściową epokę po-Stattlerowską. Pędzel nie pociągał jednak do tyle ś. p. Łuszczkiewicza aby mu się poświęcić mógł wyłącznie. W nierównie wyższym stopniu nęciła go historya sztuki i archeologia, tej też dziedzinie poświęcił przeważnie pracę dalszych lat życia.

Odbywając rokrocznie z uczniami szkoły sztuk pięknych archeologiczne po kraju wycieczki, zeszedł wszystkie zakątki naszej ziemi, zbierając materyały do monografij naukowych, których poważny poczet stał się wzbogaceniem ubogiego dotąd działu historyi naszej sztuki rodzimej. Łuszczkiewicz ma tę zasługę, że zamiłowanie do tego rodzaju badań, znajomość naszych zabytków rozpowszechnił i utrwalił, że zamiłowanie do tych badań wzbudził, że praca jego i dorobek stały się inicyatywą i rozkwitem badań w tej dziedzinie. Niebawem Akademia umiejętności powołuje go na członka komisyi historyi sztuki, mianuje go członkiem czynnym, powierza mu kierownictwo całego działu badań. Jako znawca pierwszorzędny i rozstrzygająca w rzeczach sztuki powaga, ś. p. Łuszczkiewicz staje się inicyatorem i duszą wszelkich usiłowań artystycznych i archeologicznych, podejmowanych w Krakowie. Jako rządowy konserwator czuwa nad zachowaniem całości i nietykalności zabytków, jako znawca i dyrektor narodowego muzeum jest rozstrzygającą powagą w dziedzinie wszelkich artystycznych usiłowań. Należy do wszelkich komitetów zajmujących się odnawianiem zabytków lub stawianiem nowych artystycznych pomników, zabiera głos w rzeczach sztuki i archeologii w rozlicznych broszurach naukowych i popularnych rozrzuconych po wszystkich pismach polskich. Ktokolwiek zajmuje się przeszłością artystyczną kraju naszego, musi powracać do jego prac, jego artykułów i szkiców. Aby zaś pracę swą skierować na wydatne tory praktyczne, doprowadza do skutku założenie „Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa“ i jako jego przewodniczący staje się duszą wszelkich przez tę korporacyę podejmowanych prac i wydawnictw. Mieszkańcom Krakowa pamiętne są częste przechadzki zbiorowe po kościołach i celniejszych zabytkach Krakowa pod jego kierownictwem urządzane, podczas których z zapałem młodzieńczym, z niezrównaną znajomością rzeczy objaśniał popularnie pamiątki przeszłości swego rodzinnego miasta.

Ustąpiwszy w roku 1895, po reorganizacyi krakowskiej szkoły sztuk pięknych, ze stanowiska profesora i prowizorycznego jej po śmierci Matejki kierownika, oddał się ś. p. Łuszczkiewicz całą duszą swojemu muzeum narodowemu i pracom nad objaśnieniem i popularyzowaniem zabytków krakowskich. — Ostatnią z jego prac była broszura „Sukiennice“, ogłoszona zaledwo przed miesiącem w „Bibliotece krakowskiej“, wydawanej przez Towarzystwo miłośników historyi Krakowa“. Kilka innych prac pozaczynanych, w druku i w rękopisie, ukazać się miało na rocznicę jubileuszową uniwersytetu, której nie było mu danem dożyć. Poczet prac naukowych ś. p. Łuszczkiewicza jest tak znacznym, że niepodobna wyszczególniać na tem miejscu kilkuset tytułów jego rozpraw i artykułów, których znaczna część ukazała się w wydawnictwach Akademii. Zapewnia on mu nietylko wdzięczną pamięć współczesnych, ale także przekazuje nazwisko zasłużonego na tylu polach pracownika i badacza w rzędzie dobrze zasłużonych krajowi i potomności.

Cześć jego pamięci!

Kronika.

Kraków, 25 maja.

Jubileusz wszechnicy Jagiellońskiej. Biuro komitetu obywatelskiego dla uczczenia jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego otwartem jest codziennie w gmachu „Sokoła“ na parterze od godz. 9 do 11 przed południem i od 5 do $6^1/_2$ wieczorem Sekretaryat komitetu udziela wszelkich udziela wiadomości i informacyj w zakresie działalności komitetu.

Wszystkie stowarzyszenia, korporacye i instytucye, z Krakowa, jak i z kraju, pragnące wysłać deputacye, bądź też zamierzające gremialnie wziąć udział w uroczystym pochodzie, ku uczczeniu jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej, muszą udział swój zgłosić do komitetu, celem wyznaczenia im odpowiedniego miejsca w porządku pochodnym. Zgłoszenia uskuteczniać należy pod adresem: Komitet obywatelski obchodu jubileuszowego wszechnicy Jagiellońskiej.

Wszystkie dzienniki polskie uprasza się o powtórzenie tej informacyi.

Jako delegaci petersburskiej wojskowej akademii medycznej przybędą do Krakowa profesorowie Przybytek i Chruszczow, którzy przywiozą zarazem artystycznie wykonany adres.

Z Czytelni dla kobiet. Tytuł odczytu, jaki w pniedziałek 28 b. m. wygłosi w Czytelni prof. Maryan Zdziechowski, będzie: „Sądy francuskie o Polsce i Gabryel Sarrazin“. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp dla gości wolny.

Wiec kobiecy. Zapowiedziany na dzień 4 czerwca wiec kobiecy budzi wielkie zainteresowanie wśród kobiet w całym kraju. Do komitetu napływają listy od najznakomitszych przedstawicielek świata kobiecego: od Polek powieściopisarek z wyrazami uznania dla myśli przewodniej wiecu. Wezwanie do złożenia hołdu królowej Jadwidze, jako obywatelce, i rozpatrzenia przy tej okazyi obowiązków, jakie na dzisiejszych kobietach-obywatelkach ciążą, znalazła powszechny oddźwięk. Odezwę, którą jutro wydać zamierza komitet wiecowy, podpisało kilkadziesiąt kobiet z różnych stron kraju. Na wiec wybiera się mnóstwo wieśniaczek z bliższych okolic Krakowa i Śląska.

Wielki festyn, połączony z loteryą fantową, na „Dom pracy“ odbędzie się w parku krakowskim podczas Zielonych Świąt dnia 3 czerwca, a w razie niepogody 4 czerwca. Głównym celem festynu jest uzyskanie funduszu na dokończenie budowy dwupiętrowego gmachu, gdzie są pomieszczone warstaty tkactwa, szewstwa, szycia, robót pończoszkowych, wogóle wszelkie działy pracy dla kobiet przystępne. Cel ten prawdziwie użyteczny, bo zapewniający 200 kobietom stały dzienny zarobek, ośmiela komitet „Domu pracy“ do wyrażenia gorącej prośby o łaskawe poparcie festynu przez nadsyłanie datków pieniężnych lub fantów pod adresem pań, biorących udział w festynie. Do najbardziej upragnionych fantów należą żywe zwierzęta, artykuły spożywcze, jak wino, torty, cukierki itp., jakoteż wyroby ze szkła, porcelany, zabawki dziecinne, wogóle wszelkie przedmioty do loteryi się nadające.

Tadeuszowa Browiczowa (Krupnicza 5), Anna Wiśniowska (Krupnicza 5), Eliza Pareńska (Wielopole), Emilia Zborowska (Studencka 8), Tadeuszowa Federowiczowa (ul. św. Jana), Janowa Federowiczowa (ul. Szczepańska), Marya Schneidrowa (ul. Floryańska 34), Władysławowa Wędkiewiczowa (Starowiślna 13), Marya Korytkowa (Wolska 3), Michałowa hr. Dzieduszycka (Studencka 8), Kazimieżowa Laskowska (pałac Spiski).

Pogrzeb ś. p. Władysława Łuszczkiewicza odbył się dzisiaj o godz. 5 po południu. Sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dziennika dołączamy dla prenumeratorów 6 arkusz dodatku powieściowego, zawierający dalszy ciąg powieści K. Wł. Wójcickiego p. t.: „Amerykanin“.

Teatr krakowski a zjazdy. Z powodu uroczystości jubileuszowych uniwersytetu krakowskiego w dniach 6—8 czerwca, oraz z powodu zjazdu pedagogów, pobytu Ślązaków w Krakowie, III zjazdu historyków polskich, wiecu kobiet itp., zapytują nas z wielu stron jaki repertoar na te dnie uroczyste układa dyrekcya teatru krakowskiego. Nie posiadając żadnego wpływu na układ repertoaru w teatrze miejskim, nie możemy interpelującym nas o to służyć odpowiedzią; na zapytanie, jednak czy teatr krakowski posiada w swojej bibliotece sztuki odpowiednie do wystawienia w czasie uroczystości, że tak rzec można okolicznościowe, odpowiadamy, że istotnie scena krakowska utwory takie posiada; na zjazd np. Ślązaków w Krakowie, naszem zdaniem, najodpowiedniejszym byłby dramat Bronisława Grabowskiego, z historyi śląskiej, nagrodzony na konkursie dramatycznym w Warszawie przed 10 laty, p. t. „Książę Henryk“. Co zaś do sztuki poważnej, głębokiej, a pełnej artyzmu, w której bohaterem jest jeden z wybitnych historyków polskich, gorący patryota i demokrata, Joachim Lelewel, to sztuka taka pod powyższym tytułem pióra St. Wyspiańskiego, mogłaby być przedstawioną podczas III zjazdu historyków polskich.

Klinika chirurgiczna uniw. Jagiellońskiego otwiera zamknięte na kilka dni ambulatoryum we wtorek, tj. 29 bm. W tymże dniu rozpoczyna klinika przyjmować stałych chorych.

O drze Władysławie Kastorym, adwokacie krakowskim, rozeszły się wczoraj po mieście pogłoski, jakoby, na żądanie policyi tutejszej, uwięziony został w Wiedniu, pod zarzutem sprzeniewierzenia. Pogłoski okazały się mylnemi o tyle, że dra Kastorego nie uwięziono dotąd, gdyż miejsce jego pobytu nie jest wiadomem. Sprawa zaś cała, wedle autentycznych informacyj, przedstawia się w następujący sposób:

Pani Julia z Naumów Krasińska, z gubernii kijowskiej pochodząca, zażądała we środę 23 b. m., w obecności swojego prawnego doradcy, od policyi krakowskiej uwięzienia adwokata dra Władysława Kastorego, podając Wiedeń jako miejsce jego chwilowego pobytu. Pani Krasińska oskarża dra Kastorego o sprzeniewierzenie kwoty 26.000 złr. którą posiadała na hipotekach trzech kamienic w Krakowie, a drowi Kastoremu dała pełnomocnictwo do podejmowania procentów. Gdy ich jednak od lat dwóch nie otrzymywała, wglądnęła w sprawę i uczyniła odkrycie, że dr Kastory podjął kwotę 26.000 złr., nie doręczywszy jej właścicielce. Ponieważ kilka terminów, stawianych drowi Kastoremu na zwrócenie tej kwoty, pozostało bez skutku, zażądała pani Krasińska jego uwięzienia. Policya krakowska zarządziła uwięzienie jego w Wiedniu i równocześnie odstąpiła całą sprawę prokuratoryi państwa.

Policya wiedeńska nadesłała telegraficzną odpowiedź, że dr. Kastory wyjechał dzień przedtem z Wiednia koleją zachodnią. Wobec tego prokuratorya państwa rozesłała za pośrednictwem policyi krakowskiej w drodze telegraficznej do kilkunastu miast listy gończe z rysopisem i z poleceniem uwięzienia dra Kastorego.

Kancelarya dra Kastorego uchodziła do niedawna za jednę z lepiej prosperujących w Krakowie. — W ostatnich czasach ponawiały się uporczywe pogłoski o bardzo złym stanie jego interesów. Dzisiaj zostawia dr. Kastory żonę i pięcioro niezaopatrzonych dzieci, majątku bowiem żadnego nie posiada. Nie było słychać nigdy o zbyt kosztownem życiu tego adwokata; najwidoczniej zaangażował się w ryzykowne przedsiębiorstwa, które mu nie dopisały.

VI walne zgromadzenie „Przytuliska uczestników powstania z r. 1863—64“ odbyło się wczoraj o godz. 4 po południu w sali obrad Rady miejskiej przy bardzo słabym współudziale członków stowarzyszenia. Zgromadzeni przyjęli do wiadomości sprawozdanie, przedłożone im przez wydział stowarzyszenia i uchwalili mu absolutoryum.

Zgromadzenie miało przebieg bardzo spokojny, nikt nie występował z wnioskami donioślejszej treści, a obrady miały raczej charakter serdecznej familijnej pogawędki. Z przedłożonego przez wydział sprawozdania dowiadujemy się, że „Przytulisko“ liczy 550 członków i rozporządza majątkiem 16.381 koron 78 halerzy, a dług, jaki „Przytulisko“ zaciągnęło, wynosi 1.411 koron 4 halerze. Stan finansowy Towarzystwa jest zatem zupełnie pomyślny, zwłaszcza że cały kraj pamięta o „Przytulisku“ i spieszy mu z pomocą, jak to widać ze spisu ofiar, zamieszczonym w sprawozdaniu. W tym roku będzie zawiadować sprawami „Przytliska“ wydział w tym samym składzie, co i zeszłego roku.

Przedstawienie benefisowe na rzecz p. Mielewskiego artysty tutejszego teatru miejskiego, które odbyło się wczoraj, pozwoliło publiczności złożyć temu artyście dowody sympatyi i uznania, jakiemi cieszy się on w naszem mieście. Teatr, co prawda, nie był zbyt przepełniony, lecz zebrało się całe grono przyjaciół p. Mielewskiego i wielbicieli jego, którym przemówiły do duszy kreacye tego artysty.

Ukazanie się benefisanta publiczność powitała gromkiemi, długotrwającemi oklaskami, a po pierwszej odsłonie wręczono mu z orkiestry skromne dary: wieniec laurowy od uczniów VII klasy gimnazyum św. Anny, snop kwiatów, badzo efektownie związany od dyrekcyi i kilka podarków. Benefisowe to to przedstawienie jeśli nie przyniosło p. Mielewskiemu materyalnych korzyści, to nie mniej dało artyście uczucie moralnego zadowolenia, z powodu uznania, jakie zdobył sobie w szerszych sferach publiczności.

Z teatru letniego. Po „Siedmiu Szwabach“ Milloeckera dyrekcya teatru wystawiła znaną operetkę „Gasparone“, która odznacza się zarówno melodyjną, lekką muzyczką, jak lekkim dowcipem. Partyę Eriminia odśpiewał p. Orzelski jak zwykle bez zarzutu i pozwolił słuchaczom podziwiać całą siłę swego metalicznego głosu; Zenobia w interpretacyi p. Niwińskiej, która w rolach charakterystycznych nie mały okazuje talent, budziła śmiech w całem audytoryum; p. Kratochwill rolę Podesty, a p. Solnicki rolę jego syna Sindulfcia odtworzyli z niekłamanym humorem. Należałoby jeszcze wspomnieć o wdzięcznej parze małżonków, którą tworzyli p. Fertner jako Sora i p. Czystogórski jako Benozzo, którzy za grę swą i śpiew zbierali gromkie oklaski. Ogółem można powiedzieć, że teatr letni ma siłę atrakcyjną i może być bardzo przyjemną rozrywką, ale... dyrekcya powinnaby ożywić nieco repertoar.

Zarząd Towarzystwa miłośników historyi i zabytków m. Krakowa uchwalił na posiedzeniu z dnia 22 b. m. przyjmować wpisy tylko do dnia 28 czerwca b. r., a po tym dniu podwyższyć wkładkę z 4 na 6 złr., gdyż koszta wspaniałego „Rocznika“, dedykowanego Uniwersytetowi są tak wielkie, że musiano ograniczyć ich liczbę, a członkowie mają wedle statutu prawo do bezpłatnego otrzymania Rocznika. Delegatem Towarzystwa na jubileusz Uniwersytetu wybrano dra Klemensa Bąkowskiego — wreszcie uchwalono zakupno nowego stroju dla Konika Zwierzynieckiego.

Z Towarzystwa ludoznawczego. Tutejszy oddział Towarzystwa ludoznawczego odbędzie w sobotę dnia 26 maja czwarte posiedzenie naukowe o godz. 6 po południu w gmachu wyższej szkoły przemysłowej (sala chemii) przy ulicy Gołębiej w Krakowie. Na porządku dziennym referat przewodniczącego oddziału, p. Jana Świętka: „O dotychczasowych badaniach nad wierzeniami ludu polskiego i dotyczące postulaty na przyszłość.

Z Kasyna powszechnego. We środę na zakończenie sezonu zabawowego w Kasynie dano przedstawienie amatorskie. Rozpoczęto „Kuzynkiem“ Bałuckiego, poczem nastąpiła komedya w 1 akcie Blizińskiego p. t.: „Marcowy kawaler“ odegrano z werwą i dobrze wystudyowaną. Role żeńskie wykonały: Pawłowej p. Tułasiewicz, a guwernantkę Eulalię p. Dworzakówna. Huczne oklaski były nagrodą amatorek. Z panów grali z wielkiem powodzeniem pp. Otto i Thieberg, dobrym Heliodorem był p. Olszański. Po przedstawieniu odbyły się ochocze tańce pod wodzą pp. Poimana i Tyberga i trwały do godz. 6 rano.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie jutro w sobotę o godz. 6 w Collegium novum posiedzenie, na którem omówionym będzie porządek dzienny walnego zgromadzenia, mającego się odbyć w Zielone Świątki.

Po dwudziestu latach. Koledzy, którzy w roku 1880 złożyli w lwowskiej szkole realnej egzamin dojrzałości, zechcą celem urządzenia zjazdu we Lwowie w dniach 29 i 30 września b. r. przesłać swe adresy na ręce jednego z podpisanych. *Seweryn Widt*, profesor politechniki lwowskiej. *Stanisław Meliński*, Redakcya „Kuryera Lwowskiego“.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, dopuszczając dra Michała Siedleckiego na docenta prywatnego zoologii na fakultecie filozoficznym.

Osławiony Tomaszewski stanie przed sądem także pod zarzutem wielożeństwa. Na razie zgłosiła się pisemnie do policyi krakowskiej dopiero jedna, a [illegible]czej druga jego małżonka, niejaka Zofia Hofman z Petersburga, z którą Tomaszewski pod nazwiskiem Maryana Józefowicza, wziął ślub kościelny w stolicy Rosyi, a potem ją porzucił. Jest podejrzenie, że Tomaszewski ma jeszcze więcej prawnych małżonek na świecie.

Przez zdradę ocalony. Omal nie padł ofiarą małoletnich, lecz nader śmiałych rzezimieszków, ubogi szewc tutejszy p. Manne, posiadający warsztat przy ulicy Pańskiej l. 8, który z niemałym trudem zdołał sobie zaoszczędzić 900 koron. Pieniądze te p. Manne miał ukryte w szafce w warstacie. Wiedział o istnieniu tego skarbu Ferdek Dwornicki, który, mimo swych 14 lat, jest już notorycznym złodziejem, a wiedział stąd, iż ongiś był terminatorem u p. Mannego. Dwornicki dobrał do spółki jeszcze drugiego „kolegę“ po kradzieżach, 13-letniego Leośka Podhajeckiego, oraz 22-letniego Kazimierza Kubickiego, z zawodu murarza, i umówił się z nimi, aby korzystając z dnia świątecznego, w którym w warstacie nikogo nie będzie, zabrać owe pieniądze. Umowy tej podsłuchał jakiś inny rzezimieszek i powodowany zazdrością w chwili, gdy spółka przystąpiła do wykonania „dzieła“ i wytrychami otworzyła już drzwi do warstatu, sprowadził policyę, która złapała wszystkich trzech ptaszków „in flagranti“ i osadziła ich w aresztach „pod telegrafem“.

Trzepanie dywanów odbywać się winno, w myśl postanowień Kraków obowiązujących, przed godziną 9 rano. Niestety w Krakowie tego prawie nikt nie przestrzega, a w najbliższej okolicy biur redakcyi naszej stale trzepane bywają dywany o godzinie 3 po południu, t. j. w chwili, gdy trzeba mówić przez telefon z Wiedniem lub Lwowem. Możeby w jakiś sposób ktoś temu zaradził.

Z notatek reportera.

— „Czy nos dla tabakiery, czy ona dla nosa?“ Konduktor tramwaju konnego, pełniący wczoraj wieczorem służbę w wozie nr. 2, jak najwidoczniej mniema, że Bóg stworzył nos dla tabakiery, a inaczej mówiąc publiczność dla tramwaju, a nie tramwaj dla publiczności. W stronę krakowskiego parku kursowały wczoraj wozy tramwajowe do późnej nocy. Na przestanku koło handlu Leśniowskiego w ulicy Karmelickiej kilka osób oczekiwało nadejście wozu... i oto nadjeżdża wóz nr. 2 i nie zatrzymując się wcale podążył dalej... Obraz zmienił się — widzieliśmy pościg za wozem tramajowym, kiwania laskami i nawyływania na konduktora, który ostatecznie raczył zarządzić zwolnienie biegu, a pytany dlaczego nie raczył zatrzymać wozu, oświadczył, iż „wozy przy nadzwyczajnych turach nie potrzebują zatrzymywać się na przestankach...“ A więc znowu „nos dla tabakiery...“

— Do Kanady wybrali się Stefan Sysak i Iwan Stańczuk, lecz nie osiągnęli celu podróży, gdyż aresztowano ich na tutejszym dworcu kolejowym, jako takich, którzy są jeszcze w wieku popisowym.

— Śliczna pogoda, skwar, jakie panowały dnia wczorajszego, dały znów malkontentom powód do utyskiwania: ci co przed paru dniami klęli marcową pogodę w maju, wczoraj niemniej gorąco „urągali“ na lipcowe upały, jakiemi maj nas darzy... Malkontentom tym radzimy w chwilach, gdy im goco zbyt dokuczy, „kropnąć“ sobie szklaneczkę wody sodowej, choćiażby nawet z sokiem!...

Egzamin z rachunkowości państwowej zdali przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie pp.: Stanisław Domeradzki z Koszlak, Fryderyk Erbes ze Straszydła, Wojciech Grzybek z Sieprawia, Stanisław Klimunt z Krakowa, Zofia Krayczy z Sambora, Michał Pudełko z Krosna, Jan Lisiewicz z Mielca i Berta Rudolf ze Lwowa.

W Brodach odbył się wieczór Szewczenki, który udał się wybornie przy współudziale Towarzystwa

Nowy Sącz, 23 maja. Dziś popołudniu wybuchł pożar na folwarku „Stresówka“. Szkody nieznaczne.

Z Dunajca wydobyli rybacy zwłoki włościanina, 18-letniego parobczaka Janika z Świniarska, który wjechał w wodę, aby konie napoić, i utonął.

Limanowa, 23 maja. Wczoraj odbyło się tu zebranie wójtów, które uchwaliło wezwać po raz już nie pierwszy hr. Antoniego Wodzickiego, posła na Sejm z mniejszych posiadłości pow. limanowskiego, aby stanął przed wyborcami i złożył sprawozdanie z swych czynności w Sejmie. Gdyby hr. Wodzicki nie stanął przed wyborcami w najbliższym czasie, uchwalono udzielić mu wotum nieufności.

W Brzezowej (pow. bocheński), własności wicemarszałka powiatu, p. Tytusa Meysnera, przed kilku dniami pożar pochłonął około 40 sztuk żywego inwentarza i wszystek martwy inwentarz gospodarski, ponadto setki cetnarów słomy i siana. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy złr. Budynki były tylko częściowo ubezpieczone. Pożar wynikł z powodu nieostrożności sługi.

Sprzedaż Schodnicy. „Gazeta Narodowa“ donosi, że sprzedaż kopalń schodnickich można uważać za dokonaną. W miejsce dotychczasowego konsorcyum belgijsko-francuskiego wstępuje inne, również tamtejsze konsorcyum finansistów, którzy zapowiedzieli galicyjskiej Kasie oszczędności wypłatę na dniu 1 czerwca dalszych 750.000 koron na poczet ceny kupna.

Kronika zakopańska. Komisya klimatyczna otrzymała zawiadomienie o bliskim już przyjeździe do Zakopanego rządowego komisarza i wezwanie o wyznaczenie mu pensyi, którą komisya opłacać będzie w 1/3, a [illegible] Wydział krajowy. Komisarz wyznaczony jest do Zakopanego na trzy lata. Jest nim p. Piątkiewicz z Tarnopola.

Ogólne zebranie członków Koła Tow. „Szkoły ludowej“ w Zakopanem, zwołane na dzień 19 bm., nie doszło do skutku z powodu braku kompletu. Zarząd Koła wyznaczył na dzień 27 maja drugi termin zebrania, które już będzie ważnem bez względu na liczbę obecnych.

„Sokół“ zakopański po długim śnie zaczyna się poruszać. Przed kilku dniami przesłanem zostało do wydziału podanie, podpisane przez 17 druhów, a wzywające wydział do zwołania nadzwyczajnego zebrania w celu: powołania stowarzyszenia do działalności, dokonania wyborów i omówienia spraw, dotyczących majątku Tow. [illegible]lszego jego istnienia i rozwoju.

Obchód jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego urządza szkoła ludowa w Zakopanem. Dnia 19 bm. odbyło się posiedzenie miejscowej Rady szkolnej, na którem uchwalono w ogólnych zarysach następujący program obchodu: Rano uroczyste nabożeństwo w kościele, potem zbiorą się w gmachu szkolnym dzieci ze szkół zakopańskij, olszańskiej i kościeliskiej, wysłuchają krótkiego odczytu o Akademii, poczem wyruszą na zbiorową majówkę.

Morderstwo. We środę wieczorem w dzielnicy Wiednia, Neubau, w jednym z domów przy Neustiftgasse, niejaki Juliusz Radetzky zamordował Emilię Pleskot, zadawszy jej nożem ośm ran w szyję i piersi. Emilia Pleskot zajmowała pomieszkanie, składające się z dwóch pokojów, gabinetu, przedpokoju i kuchni, a w biurze policyi zameldowała się, jako szwaczka. Współlokatorowie kamienicy oświadczyli wobec komisarza policyi, że Pleskotówna, o ile mogli zauważyć, nie zajmowała się szyciem i prawdopodobnie z tego [illegible] czerpała funduszów na życie. Motywów morderstwa nie zdołano dotychczas stwierdzić, a sprawca zbrodni odmawia z uporem odpowiedzi. Gdy po spełnieniu zbrodni Radetzki dostał się w ręce policyanta, tłum chciał go doraźnie ukarać, tak, że z trudem zdołał go policyant ochronić przed zemstą i odprowadzić do biura komisaryatu policyjnego.

Eksplozya. W Morawskiej Ostrawie w domu Nachera przy ulicy Mostowej niejaki M. Forscher, z Wiśnicza w Galicyi pochodzący, urządził fabrykę wody sodowej. Dnia 23 b. m. przy pomocy robotnika napełniał Forscher kocieł kwasem węglowym. Aparat był źle nmontowany, skutkiem czego nastąpił wybuch tak silny, że Forscherowi odłamek żelaza urwał część policzka i oko. Nieszczęśliwy, przewieziony do miejscowege szpitala, zmarł w kilka godzin.

Uroczystości w Rzymie. Wczoraj rano odbył się w Rzymie obrzęd kanonizacyi Jana Delasalle i Ryty Decascii którzy już przedtem zostali policzeni w poczet błogosławionych. Na placu św. Piotra przed bazyliką wojsko utrzymywało porządek, wewnątrz zaś kościoła gwardya papieska. Na trybunach zajęli miejsca członkowie ciała dyplomatycznego, dygnitarze, dwór papieski i wybitne osobistości, na placu zaś nieprzejrzane tłumy ludu skupiły się w zbitej masie. Liczba widzów wynosiła około 60 tysięcy osób, pomiędzy któremi koło 30.000 pielgrzymów z Francyi, Niemiec, Włoch i Portugalii. O godz. 8½ rano zjawił się na placu wspaniały pochód kleru świeckiego i zakonnego, biskupów, patryarchów i kardynałów, a ponad głowami owych tłumów, pomiędzy olbrzymiemi wachlarzami na „sedia gestatoria“ płynęła jakby na fali biała postać uduchowionego starca, przez cały świat czcią otaczanego Leona XIII. Tłumy zaczęły wznosić okrzyki, a tymczasem papież zniknął w bramie kościoła św. Piotra, gdzie ceremonia kanonizacyi odbyła się według przepisanej obrzędami formy, a skończyła się dopiero o godz. 1 po południu. — Przez cały czas panował wzorowy orządek. Zdarzyły się tylko dwa wypadki, a mianowicie jeden pielgrzym z Genui został u wejścia do kościoła, rażony apopleksyą i umarł wkrótce w szpitalu, w samym zaś kościele kawałek świecznika spadł na niejaką Maryę Reforger z Paryża i zranił ją lekko.

Ruch strejkowy panuje pomiędzy robotnikami bodowlanymi w Gablonz i okolicy. Wczoraj odbyło się w Gablonz zgromadzenie, w którem wzięło udział około 700 robotników. Sformułowano na piśmie żądania i wybrano komitet, który je wręczy pracodawcom, a d. 29 b. m. odbędzie się drugie zgromadzenie celem odbycia narad nad odpowiedzią. Robotnicy budowlani, których liczba wynosi około 2000, pracują na razie.

O mleko. Robotnicy z Bambergu w Czechach, w liczbie 400, napadli nocną porą na dom właściciela gruntu w Lupenicach, Tobiasza Kuczery, którego posądzają o to, że spowodował podrożenie mleka w tamtejszej okolicy. W bójce, która się na podwórzu wywiązała, odniosły rany cztery osoby, pomiędzy niemi także syn Kuczery. Rannych, którym nie grozi niebezpieczeństwo, odwieziono do szpitala, a kilku sprawców napadu władza zdołała pochwycić i odstawiła ich do sądu. Szkoda, którą Kuczera poniósł, nie jest wielką.

Pożar powstał dnia 23 b. m. popołudniu we wsi Lipoweni, w powiecie suczawskim na Bukowinie, i zniszczył około 80 gospodarstw. Przeszło 300 osób jest bez dachu.

Morderstwo na statku. Ze Sztokholmu donoszą: Zbrodniarz Nordlund, który, jak to przed kilku dniami pisaliśmy, na statku „Książę Karol“, kursującym na wodach jeziora Melarskiego, zamordował za pomocą rewolweru i sztyletu cztery osoby, a siedm ciężko zranił, podczas przesłuchania rozwijał swoje plany na przyszłość, świadczące, że indywiduum to pozbawione jest w zupełności wszelkich ludzkich uczuć. Zdziwienie wywołuje głupota i brutalność, któremi odznaczają się jego zeznania. Nordlund, liczący 25 lat życia, opuścił niedawno więzienie i postanowił przez morderstwa „en masse“ uzyskać jak najwięcej pieniędzy. Operacye swoje rozciągnął na okręty, nie mające licznej załogi i zbyt wielu podróżnych. Zaopatrzył się w wiszące zamki, za pomocą których miał zamykać kurytarze i kajuty, ażeby następnie częściowo zabijać załogę i podróżnych. Nordlund miał zamiar wymordować wszystkich na okręcie „Książę Karol“, a potem dla zatarcia wszelkich śladów podpalić go. Gdyby się ten zamiar był udał, miał Nordlund już upatrzony drugi statek, kursujący po kanale Göta, pomiędzy Sztokholmem a Gothenburgiem. Następnie jako turysta chciał się udać do Kopenhagi celem uprawiania w dalszym ciągu swojego krwawego rzemiosła. W chwili, gdy trzej agenci policyjni rzucili się na niego, ażeby go uwięzić, Nordlund z błyskawiczną szybkością dobył rewolweru, ale kiedy mu agenci wydarli broń, zbladł jak kreda i zemdlał. Później znowu odzyskał dawną bezczelność. W więzieniu, w którem odsiadywał niedawno karę, chciał raz wzniecić pożar i w tym celu podpalił nagromadzone w swojej celi wióry, gdy jednakże ogień zaczął się rozszerzać, zawołał czemprędzej o pomoc.

Turniej szachowy. Telegram z Paryża podaje następujące szczegóły z turnieju szachowego, który się tam właśnie rozgrywa. Wiedeńczyk Schlechter, grający z Czigorinem, wymieniał damę za mniej wartościowe figury i zwyciężył rosyjskiego mistrza po zaciętym z jego strony oporze. Marshall w partyi z Janowskim zyskał początkowo na jakości, ale ku końcowi miał niekorzystną sytuacyę, którą bardzo zgrabnie wyzyskał Janowski. Położenie po trzeciej turze tak się przedstawia: Janowski, Lasker, Maroczy 3; Burn 2 (1.); Marco, Mieses 2; Pillsbury 1½; Rusen, Schlechter, Showalter 1 (1.); Marshall 1; Mason, Mortimer 0 (1.); Brody, Didier, Sterling, Czigorin 0.

Strejk katów powstał w Chinach, a powodem jego była zbyt mała opłata od głowy skazańców, wynosząca zaledwie 60 centów. Deputacya strejkujących udała się do jednego z wysokich dygnitarzy w Kantonie i otrzymała bardzo oryginalną odpowiedź: Dygnitarz ów oświadczył mianowicie, że kaci nie mogą wprawdzie liczyć na podwyższenie opłaty za ucinanie głowy skazanym na śmierć, że jednakże ma w zamian wkrótce nastąpić „ogólne polepszenie interesów“. Deputacya powtórzyła tę odpowiedź strejkującym kolegom, a ci na razie zadowolnili się owem przyrzeczeniem co do ogólnego polepszenia interesów i odstąpili od strejku.

Wystawa kotów została otwartą w Wiedniu jako oddział obok wystawy drobiu. Podobna wystawa jest dla Wiedeńczyków nowością. Na tem polu przoduje Londyn, gdzie począwszy od r. 1871 odbyło się w pałacu Kryształowym 30 wystaw kotów. W Holandyi pierwsza wystawa kotów przypadła na r. 1890, w Belgii na r. 1891. Paryż dopiero w r. 1896 urządził w swoich murach wystawę kotów, a w skład jury weszli: Franciszek Coppée, członek Akademii, Katul Mendès, Theuriet, Sylvestre, Mirbeau, Lambert i Deschaume, obok uczonych fachowców, pomiędzy którymi znajdował się Piotr Megnin, członek Akademii medycznej, autor monografii p. t. „Notre ami le chat.“

Zmarli. Edward Metzger, feldmarszałek-porucznik, komendant domu inwalidów w Wiedniu, zmarł tam 13 b. m. Zmarły, urodzony w Galicyi, uczeń gimnazyum samborskiego, był przez długie lata komendantem 24 pułku piechoty.

Mianowania. „Wiener Ztg“ donosi: Minister oświaty zamianował starszego nauczyciela przy 5-klasowej szkole ludowej w Brzozdowicach, Piotra Reicherta, powiatowym inspektorem szkolnym w IX randze w Bóbrce.

Konkursy. Przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Wiśniczu jest do obsadzenia nowosystemizowana posada nadzorcy więzni, z którą połączone są obowiązki kierownictwa warsztatu koszykarskiego, z roczną płacą 1200 koron, mundurem służbowym i dzienną porcyą chleba o 840 gr.

Sąd powiatowy w Sieniawie poszukuje zaraz rutynowanego dyetaryusza z płacą 48 koron miesięcznie.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 119.)

Składki. Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożyli: P. Feliks Rajtar 20 koron, otrzymane za pośrednictwo w pewnej sprawie; Wł. Wachal 10 kor. 50 hal., zebrane na zgromadzeniu Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc“ w Jaśle.

Z kalendarza. W piątek 25 maja: Joanny wd., Urbana pap. i Grzegorza; w sobotę 26 maja: Filipa Nereusza wyzn.; w niedzielę 27 maja: Jana i Magdaleny.

Wschód słońca dnia 26 maja o godzinie 3 min. 42; zachód o godz. 7 min. 33. Długość dnia godz. 15 m. 51.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 26 maja: „Zgon miłości“, satyra w 4 aktach Roberta Bracco (występ gościnny pani Aleksandry Lüde, artystki teatrów warszawskich).

W niedzielę 27 maja: „Zgon miłości“, satyra w 4 aktach Roberta Bracco (drugi gościnny występ p. Aleksandry Lüde).

W poniedziałek 28 maja: „Zgon miłości“, satyra w 4 aktach Roberta Bracco (trzeci i ostatni występ p. Aleksandry Lüde).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

„Architekta“, miesięcznika poświęconego architekturze, budownictwu i t. d., nkazał się zeszyt 2-gi i nie ustępnje pierwszemu zeszytowi tak pod względem treści, jak i formy zewnętrznej. Z artykułów zasługują na uwagę: Ustęp z mowy Muthetinta, poświęconej pamięci znakomitego budowniczego niemieckiego, Schinka, dalej początek obszerniejszego artykułu pióra p. J. Zubrzyckiego: O zabytkach w Żółkwi oraz dalszy ciąg artykułu p. Ekielskiego o Zakopanem. Prześlicznie odbite ryciny podnoszą wartość artystyczną tego zeszytu. Wśród nich uderza pomysłowością „Ossarium“, mające być wystawionem na polu bitwy pod Austerlitz wedle projektu architekta p. T. Talowskiego — rzecz wielce oryginalna i ładna, jak wogóle wszystkie jego projekty. Z pośród rycin wspomnieć jeszcze należy przedstawiające: Wnętrze kościoła Maryackiego podczas ostatniej restauracyi, a także widoki kościoła św. Floryana na Pradze pod Warszawą, projektowanego przez architekta J. Dziekońskiego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, Kopernika, 7.

Targ lwowski 23 maja:

Z powodu wielkiego spędu ceny niezmienione.

Płacono za żywy towar od 54 do 62 K za 100 klg. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 96 do 102 K, tylne od 100 do 110 K.

Targ ożywiony.

Targ pragski 21 maja:

Ogólny spęd 822 sztuk, między temi galicyjskich 580. Płacono za galicyjskie woły średnie od 62 do 66 K, za krowy od 54 do 58 K, za buhaje od 62 do 67 K za 100 klg. żywej wagi.

Targ ożywiony.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 25 maja. Koncert Sienkiewiczowski odbędzie się 27 b. m.

Drohobycz, 25 maja. Tutejsza Rada miejska została onegdaj rozwiązana. Komisarzem rządowym został starszy komisarz powiatowy Napadziewicz, a do Rady doradczej, dodanej mu, należą: dyrektor gimnazyum Majchrowicz, poseł Ochrymowicz i notaryusz Strączak.

Gwoździec, 25 maja. W nocy dnia 21 b. m. popełniono tu skrytobójcze morderstwo, którego ofiarą padł Antoni Maczek, rządca dóbr hr. Władysława Komorowskiego. Wyszedł on wieczorem na gumno i już stamtąd nie powrócił, a później znaleziono zwłoki jego, zagrzebane w gnoju, przebite widłami. Śmierć, jak powiadają, musiała nastąpić natychmiast, wskutek przebicia widłami nawskróś i wskutek przyduszenia gnojem. Maczek, który pozostawał na tem stanowisku od lat kilkunastu, pozostawił żonę i dwoje nieletnich dzieci. Mordercę podobno już ujęto.

Poznań, 25 maja. Pogrzeb zamordowanego Wintera, wbrew odmiennym pogłoskom, nie odbył się jeszcze, lecz odbędzie się w niedzielę w Chojnicach. Wszystkie stowarzyszenia miejscowe wezmą udział w pogrzebie. Nadchodzi mnóstwo wieńców ze wszystkich stron kraju. Władze, obawiając się rozruchów antisemickich, sprowadzają liczną żandarmeryę i wojsko.

Odbyła się w Chojnicach kilkogodzinna konferencya, w której uczestniczyli: dyrektor ministeryalny Lucas z Berlina, tajny radca sprawiedliwości Przewioka, pierwszy prokurator Se[illegible]ast, kryminalni komisarze Braun i Wen[illegible] oraz radca zdrowia Müller. Decyzye, j[illegible] w sprawie chojnickiej, trzymane są jeszcze w tejemnicy. Podobno wynikiem śledztwa będzie kilka spraw o krzywoprzysięstwo, ponieważ świadkowie poczynili pod przysięgą sprzeczne zeznania.

Wiedeń, 25 maja. Dziś odbywają się wybory uzupełniające do Rady miejskiej z II-go Koła i wybory do Rady powiatowej wiedeńskiej. — Agitacya odbywa się nader gorąco, a biorą w niej udział antysemici i koalicya liberałów i socyalistów z Schoenererowcami.

Wiedeń, 25 maja. Galicyjskie karpackie Towarzystwo naftowe uchwaliło Radzie generalnej, która zbiera się 1 czerwca, przedłożyć wniosek o uchwalenie swym członkom dywidendy 15% (w roku ubiegłym było 8%).

Paryż, 26 maja. „Temps“ w bardzo ostrym artykule wystąpił przeciwko gabinetowi Waldecka-Rousseau. Dziennik ten, który już od pewnego czasu krytykował czynności obecnego ministerstwa, zarzuca teraz Waldeckowi-Rousseau, że nie pozostał wiernym swym umiarkowanym zasadom i że z gabinetu obrony republikańskiej zrobił ministerstwo radykalno-socyalistyczne; dowodzi tego program Waldecka, wygłoszony na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych.

Londyn, 25 kwietnia. Z Kairu donoszą do „Timesu“, że nietylko Anglicy, ale także wszyscy inni Europejczycy tam zamieszkali, zaniepokojeni są nagłym wzrostem agitacyj w duchu panislamizmu. Agitacye te spowodowały już znaczne wrzenie umysłów w Egipcie. Khedyw Abbas-pasza sprzyja podobno tym agitacyom.

Rzym, 26 maja. Kapitan bersaglierów, Cei, wynalazca znanego karabinu automatycznego, dokonał obecnie wynalazku, który sprawi wielki przewrot w dziedzinie wojskowości. Skonstruował on mianowicie pocisk dla karabinów i dział, którego powierzchnia zbliżona jest do powierzchni śruby. Skutkiem tego zwalczają te nowe pociski z wielką łatwością opór powietrza, a w ciele ludzkiem czynią o wiele mniejsze spustoszenia, niż pociski teraźniejsze. Z powodu zaś, że bieg pocisku będzie nadzwyczaj płaski, przeto używanie wizyra stanie się niepotrzebnem.

Moskwa, 25 maja. Groźny pożar szerzy się w Wiaźmie (gubernia smoleńska). Rozpoczął się w fabryce zapałek. Dzielnica Jamszczyk zupełnie zgorzała.

Petersburg, 26 maja. „Prawit. Wiestnik“ podaje do wiadomości, że w roku bieżącym ogólne letnie manewry trwać będą 4 tygodnie. Weźmie w nich udział: 88 prc. piechoty, 93 prc. kawaleryi i 96 prc. artyleryi. Wojsko zbierze się w 74 obozach. W okręgu warszawskim odbędą się 8-dniowe manewry w początkach września z forsowaniem rzeki Wisły na przestrzeni między Warszawą a ujściem Pilicy, w okręgu kijowskim w końcu sierpnia 16-dniowe manewry, w wileńskim 12-dniowe.

Waszyngton, 25 maja. Ostatnia nota, przesłana Porcie, przez agenta Stanów Zjednoczonych w Konstantynopolu, Griscoma, zredagowana jest w niezwykle energicznym tonie. Gdyby miało przyjść do wysłania Turcyi ultimatum z powodu nie wypłacenia odszkodowania Misyonarzom amerykańskim, to prezydent Mac Kinley zapyta się prawdopodobnie Kongres o zdanie w tej sprawie.

Nowy Jork, 25 maja. Demokratyczna konwencya Stanu Kanzas oświadczyła się za kandydaturą Bryan'a na prezydenta.

W St. Louis powtórzyły się znów zaburzenia, przyczem jeden z policyantów odniósł śmiertelne rany.

Sytuacya wewnętrzna.

Wiedeń, 25 maja. „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Budapesztu, że dr. Funke, bawiący tam z powodu prac w delegacyach, zwołał na niedzielę 27-go b. m. do Wiednia posiedzenie przewodniczących klubów lewicy; na posiedzeniu tem rozważone być mają warunki, pod jakiemiby Czesi zaprzestali obstrukcyi. Z innej strony informują, iż przedmiotem obrad ma być sprawa prowizoryum budżetowego, a „Koło polskie“ i katolicka partya ludowa są silnie zdecydowane zawrzeć z lewicą tak zwaną „Tagesordnungmajoritaet“, w celu przeciwdziałania obstrukcyi, a przeprowadzenia ważnych spraw parlamentarnych; równocześnie poza parlamentem wdrożoną ma być akcya w sprawie postulatów czeskich. To jedno jest pewnem, że Czesi na posiedzeniu dnia 6-go czerwca zainicyują znowu obstrukcyę.

„N. Fr. Presse“ donosi w tej sprawie: Z pogłosek obiegających wynika, że rząd ma zamiar przed zebraniem się Rady państwa jeszcze jednę zainicyować próbę w celu uczynienia parlamentu zdolnym do pracy. Słychać też, że rząd wypracował już konkretne wnioski. Jakie one są, tego dotąd dowiedzieć się nie można było, ale — zdaje się — że zmierzają one do odsunięcia obstrukcyi Czechów od sprawy prowizoryum budżetowego (sześciomiesięcznego).

Co do rozwiązania Izby poselskiej byłoby ono nieprzyjemnem Polakom i katolickiej partyi ludowej, a i na złagodzenie obstrukcyi czeskiej nie wieleby wpłynęło. Czy nowa akcya rządu odniesie jakiś skutek, jest wątpliwem; faktem jest, że mówiono o tej akcyi na posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego w Pradze.

Z delegacyj wspólnych.

Budapeszt, 25 maja. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi zakończyła swe roboty, przyjąwszy wspólny etat Izby obrachunkowej i etat marynarki po dłuższej dyskusyi, w której komendant marynarki bar. Spaun wyjaśnił sprawę dostaw dla marynarki. Pełne posiedzenie delegacyi zapowiedziano na dziś, na godzinę 4 po południu.

Budapeszt, 25 maja. Obrady delegacyjne odbędą się dnia 29 i 30 b. m. Z tego wnoszą, że że zamknięcie delegacyj nastąpi 30 b. m.

Budapeszt, 25 maja. W sferach węgierskich polityków przeciwko wspólnemu ministrowi Kallayowi panuje wielkie rozgoryczenie, któremu w plenarnem posiedzeniu delegacyj zamierzają dać wyraz. Przyczyną tego niezadowolenia polityka kolejowa Kallaya, o której sądzą, że jest sprzeczną z interesami Węgier.

Aresztowanie szpiega.

Paryż, 25 maja. Dzienniki donoszą, że w Nicei, skutkiem reklamacyi konsula niemieckiego, aresztowano pewnego byłego niemieckiego oficera inżynieryi, oskarżonego o oszustwo. Oficer ten ma być osobą identyczną ze wspominanym ostatniemi czasy szpiegiem V., który miał być na usługach rządu francuskiego i prowadził konszachty z agentem Tomps'em o wznowienie sprawy Dreyfusa. Jego kochanka znana pod imieniem „Matyldy“ miała dostarczyć policyi francuskiej dowodów na to, że Czernusky zeznał fałszywie w procesie Dreyfusa.

Były oficer V. osadzony został w więzieniu śledczem w Nicei, zanim rząd francuski zadecyduje, czy ma być wydany rządowi niemieckiemu.

Nicea, 25 maja. Znajdujący się tu w areszcie śledczym były niemiecki oficer nazywa się Wesel.

Był tu w tych dniach delegowany przez ministerstwo wojny oficer francuski i zabrał ze sobą do Paryża jakieś ważne dokumenty, które znaleziono przy Weselu.

Wojna.

Londyn, 26 maja. „Biuro Reutera“ donosi z nad rzeki Rhenoster, że Boërowie cofają się szybko ku rzece Vaal. Oświadczają oni, że walczyć będą do upadłego. Generał French znajduje się na linii kolejowej o 8 km na północ od rzeki Rhenoster. Boërowie, cofając się, zakopali dwa działa w łożysku rzeki Rhenoster, jak twierdzą krajowcy.

Londyn, 26 maja. Z Pretoryi donoszą do „Biura Reutera“, że Boerowie postanowili się cofnąć odrazu do Johannesburga i bronić to miasto do upadłego przed Anglikami.

Londyn, 25 maja. Donoszą tu z Kimberley'u, że droga do Mafekingu jest stamtąd zupełnie wolna. Ośmiuset Boërów poddało się Anglikom we Vryburgu.

Generał Warren zajął miasto Douglas w kraju zachodnim Griqua. W obozie powstańców znaleziono znaczne zapasy żywności i amunicyi.

Straty angielskie w Afryce południowej wynoszą po dzień 19 b. m. 26.614 ludzi, nie licząc chorych żołnierzy po szpitalach.

Londyn, 25 maja. „Biuro Reutera“ donosi z obozu Boërów pod Volksrust'em (Natal), że straże przednie zaatakowały Anglików na południe od góry Majuba i zabiły im 8 ludzi, a 13 raniły.

Boërowie zdecydowani są, więcej niż kiedykolwiek, stawić zacięty opór inwazyi angielskiej do Transwaalu.

Londyn, 25 maja. „Biuro Reutera“ donosi z Kapsztadt'u, że rozchodzi się tam pogłoska, jakoby prezydent Krüger otrzymał z Waszyngtonu telegram od Fischera, przewodniczącego delegacyi boërskiej, doradzający poddanie się Anglikom bez względu na warunki, stawiane przez marsz. Robertsa.

Waszyngton, 25 maja. Przywódca delegacyi boërskiej, Fischer, zaprzecza stanowczo, jakoby doradzał prezydentowi Krügerowi poddanie się Anglikom na możliwie najłagodniejszych warunkach, jakie dadzą się wytargować od marsz. Robertsa.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 23 maja 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	40
„ „ srebrna	97	-
4% renta austryacka złota	114	80
4% „ „ koronowa	96	55
4% „ węgierska złota	114	75
4% „ „ koronowa	91	40
Akcye Banku austro-węgierskiego	1777	—
„ kredytowe	717	—
Londyn	242	40
Marki	118	25
20-to Markówki	23	66
20-to Frankowki	19	27
Włoskie banknoty	90	40
Dukaty	11	34
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	115	50
Akcye Anglobanku	286	—
„ Unionbanku	586	—
„ Bankverein	512	—
„ Laenderbanku	444	
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	544	—
„ „ Południowej	108	50
„ „ Elbethal	477	—
„ „ Nordbahn	6300	—
„ „ Staatsbahn	650	—
„ „ Alpine	505	—
„ Tureckie Tabaczne	292	—
Ruble	256	—

Berlin, 23 maja 1900.

Banknoty austryackie	84	50
Krótki Wiedeń	84	40
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	20
Renta włoska	94	50
Akcye austryackie kredytowe	223	25
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 23 maja 1900.

Spirytus gotowy	42	40
Cena nafty	13	50
Pszenica (maj, czerwiec)	8	12
Żyto (maj, czerwiec)	7	42
Owies (maj, czerwiec)	5	86
Kukurudza	5	45

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 25 maja 1900 godzina 1 w południe.

	Korony żądają		Korony płacą	
I. Waluty				
Ruble papierowe	255	50	257	—
Marki niemieckie	118	—	118	60
Franki papierowe	96	20	96	70
Dwudziesto frankówki w złocie	19	24	19	34
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	92	—	93	—
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	—
4% „ „ „ „ „ „	93	25	94	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	94	25	95	25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	50	92	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ 1893	91	50	93	—
4% „ miasta Lwowa	91	—	92	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	50	102	—
4½% „ „ „ „	99	75	—	—
4% „ kolejowe	93	50	94	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	70	—	73	—
„ „ Stanisławowa	128	—		—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie			—	—
„ „ hipotecznego „ „	678		688	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.			—	—
„ kolei Karola Ludwika	423	-	426	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	538		542	—

Francuzka młoda, wykształcona, z językiem niemiec., włoskim, jako towarzyszka lub guwernantka; **Polki** nauczycielki z patent., guwernantki z jęz. niem. i francuskim, muzyką wyższą; Fröblanki i bony, poszukują posad przez Biuro umieszczeń **Maryi Stehlik**, Kraków, Rynek Nr. 7. 1151 1 3

„W PIRENEJACH"

ODCZYT PUBLICZNY
Stanisława Bełzy
opuścił świeżo prasę. 1165 1 6
Wydanie ozdobne z illustracyami gór i Lourdes. — Cena kor. 1·60.
Skład u **Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Mieszkanie letnie

w dużym ogrodzie, składające się z 5 pokoi i kuchni, za cenę 25 złr. miesięcznie zaraz do najęcia za Wisłą w Zakrzówku. Wiadomość w sklepie Wgo **Lubańskiego w Krakowie, Rynek 29.**
1166 1 3

Potrzeba Stenograf.-Korespondentki

piszącej na maszynie w językach polskim i niemieckim.

Oferty uprasza się przesłać pod adresem: **Via Granica ostatnia poczta Bendzin gubernia Piotrkowska.** Grodzieckie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych w **Grodźcu.**
1168 1 3

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.**, flakoniki próbne **60 ct.** 1167 1 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Wolne posady.

Przy lwowskiej Reprezentacyi Towarzystwa ubezpieczeń są do obsadzenia 2 posady urzędników do akwizycyi ubezpieczeń życiowych.

Warunki: stała miesięczna płaca, dyety dzienne podczas podróży, oraz prowizya. 1170 1 2

Reflektanci zechcą wnosić swe pisemne oferty z podaniem wieku i dotychczasowej nienagannej czynności pod znakiem: **„Wolne posady"** poste restante **Lwów.**

Pobyt w Krakowie z powodu dalszych zobowiązań obliczony jest na krótki tylko czas.

Cyrk Henry

w Krakowie, plac Wielopole.

W sobotę 26 maja o godz. 8 wieczór bez względu na pogodę

Wielkie galowe przedstawienie

ze współudziałem wszystkich sił artystycznych.

Nowość. Słoń Blondin Nowość. zwany najlep. tresowanym czworonogim w świecie.

The 4 Noisset, najlepsi kolarze w świecie.

Występ wszystkich klownów, jeźdźców i jeźdźczyń.

Po raz przedostatni

MAZEPA,

wygnanie do stepów ukraińskich, wielka pantomina złożona z 2 części, dla sceny ułożona przez dyrektora *Henry*.

W niedzielę 27 maja 2 przedstawienia popołudniowe o godz. 4ej i wieczorne o godz. 8ej.

POMOCNIK HANDLOWY

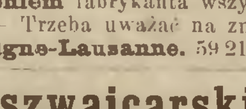
zostanie zaraz przyjęty do handlu korzennego, galanteryjnego i wiktuałów: **JÓZEFA SOWIŃSKIEGO w ANDRYCHOWIE.** Pierwszeństwo mają świeżo wypisani. 1163 2 3

Większą ilość ropy

do dostawy w kilku miesiącach lub na obrachunek roczny, mógłbym zakupić w razie przystępnej ceny.

Właściciele kopalń zechcą oferty przesłać pod adresem: **S. L. poste restante Rymanów.** 1135 3 3

SZWAJCARSKIE BRZYTWY
A. Arbenza w Jougne



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je **z najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. — Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne-Lausanne.** 59 21 26

Brzytwy szwajcarskie
Arbenza

poleca 61 21 0
W. HALSKI w Krakowie, Sukiennice.

Z powodu wyjazdu

do sprzedania: dywany, makaty i meble wschodnie. Oglądać można od godz. 11 do 2 przy ul. Starowiślnej pod L. 13. 1146 2 3

Los damy uszczęśliwia

delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.,** a więc używać

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmann'a i Spółki** w **Dreźnie i Tetschen n Ł.** (Znak ochronny: „Dwaj górnicy").

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 981 5 40

w **KRAKOWIE**:	M. Proń, aptekarz,
"	W. Redyk, "
"	K. Wiszniewski, "
"	E. Heller, "
"	F. Gralewski, "
"	L. Rosenberg, "
"	K. Jahr, "
"	J. Hanak, droguer.
"	Anast. Froncz, "
"	F. Zopoth i Sp., "
"	J. Wiśniewski, "
"	J. Reim i Spółka,
"	Roman Drobner,
"	St. Rożnowski,
"	Rud. Herliczka;
w **BOCHNI**:	Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**:	R. Jakubowski apt.,
"	St. Pawłowski apt.;
w **PODGÓRZU**:	L.W.S. Żarski apt.;
w **RZESZOWIE**:	A. Karpiński, apt.;

Guwernantki izr., z językiem polskim, niemieckim, francuskim i muzyką, **poszukuje się na wieś** do dwóch dziewcząt 6 i 12 lat. Zgłoszenia z odpisami świadectw, których się nie zwraca, przyjmuje **Zarząd dóbr Biała p. Tarnopol.** 1140 2 6

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety *Blancard*.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 8 0

Zarząd masy konkursowej firmy **A. Seidenfrau**, rafinerya spirytusu w Wieliczce, na podstawie uchwały ogółu wierzycieli, sprzeda w drodze ofert należącą do masy realność pod l. k. 24 wraz z rafineryą spirytusu, budynkami, maszynami i wszystkiemi przynależytościami, dalej połowę realności pod l. k. 487 w Wieliczce i cały inwentarz ruchomy. 1144 2 3

Oferty wraz z 5% wadyum złożyć można do dnia 10 czerwca b. r. w **Filii Banku krajowego w Krakowie** lub w **kancelaryi Dr. Gwidona Friedberga w Wieliczce,** gdzie zasięgnąć można bliższych informacyj.

Specyalista gorsetów
Z PRAGI
HERMAN PIESEN

Kraków, ul. Grodzka L. 4,



Sprzedaje się gorsety pod gwarancyą. — Fabryka premiowana czterema medalami.

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecięcych

Gorsetów.

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż higieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**

Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą. 1152 2 14

Ogłoszenie kąpielowe.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem 25 maja b. r. **zostały otwarte**

Łazienki na Wiśle męskie i damskie

w tym samym miejscu, jak poprzednio, powyżej mostu kolejowego na Wiśle na Zwierzyńcu. Droga do tychże koło linii akcyzowej, gdzie dawniej była stara rogatka.

Cena łazienek męskich z majtkami i ręcznikiem 12 ct., z prześcieradłem 15 ct. a do damskich od jednej osoby 15 ct., od 2 lub 3 osób po 10 ct.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

1172 1 3 **Julia Wójcicka,** właścicielka łazienek na Wiśle w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

W celu **zabezpieczenia dostawy węgla kamiennego dla miejskiego zakładu wodociągowego w Bielanach** na 1900/1901 ewentualnie na 3 lata — **rozpisuje się publiczną ofertową licytacyę** na dzień **9go czerwca 1900 r.,** godzinę 12tą w południe.

Węgla kamiennego potrzeba:

a) do kotłów parowych w r. 1900/1901 . . . 7.220 cetnar. metr.
" " 1901/1902 . . . 8.670 " "
" " 1902/1903 . . . 10.180 " "
26.070 " "

b) do ogrzewania pomieszkań służby wodociągowej, każdego roku po 200 cetnar. metr.

Warunki dostawy można przeglądnąć w miejskiem biurze wodociągowem, ul. Jagiellońska Nr. 11.

W Krakowie, dnia 22 maja 1900 r.

1115 1 3 Prezydent stoł. król. miasta Krakowa: *Friedlein* m. p.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 17 72 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w droguei A. Haas.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 19 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jako to: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU Faubourg Saint-Denis, 147

12 8 0

J. Pserhofera pigułki rozwalniające

prawdziwe tylko z **czerwonym** napisem **„J. Pserhofer"** na wieku każdego pudełka.

Najstarszy, publiczności od wielu lat przez licznych lekarzy polecany, środek domowy przeciw zatwardzeniu i przeciw wszelkim skutkom złego trawienia. 592 11 15

1 pudełko z 15 pigułkami . . . 21 ct.
1 zwój z 6 pudełkami . . . złr. 1·05.

Pigułki te są to te same, które od dawnych lat były publiczności znane pod nazwą **J. Pserhofera pigułki** lub **J. Pserhofera pigułki krew czyszczące** i które jedynie prawdziwe wyrabia

J. Pserhofera apteka w Wiedniu, I., Singerstr. 15.

20.000 kilogramów Soku Malinowego

z jagód górskich, ma do sprzedania, także częściowo, Droguerya

Jana Michnika w Bochni.
1058 8 10

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn konfekcyi damsk. Maryi Włodarskiej

przeniesiony został dnia 1 kwietnia z ul. Szewskiej w Rynek gł. l. A-B Nr. 45, I. piętro.

Za swego pobytu w Wiedniu, zakupiłam najnowsze modele tak wiedeńskie jak i francuskie, które na żądanie łaskawych Pań, można oglądać w mym magazynie.

Mam saki krótkie i długie, płaszcze, peleryny i kostyumy w wielkim wyborze, w najlepszych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 137 16 87

Z POWODU WYJAZDU

są do sprzedania: szafy-półki na książki, szafki do łóżek (nachkastliki), wózek dziecięcy, ławki ogrodowe, kosze do kwiatów, sprzęty kuchenne i książki. — Oglądać można od godz. 2–5. **Pędzichów L. 12, I. piętro.** 1078 2 6

L. 1066. 1143 2 2

Obwieszczenie.

Magistrat król. miasta Żywca rozpisuje na dzień **7 czerwca b. r.** na godzinę 10 rano, w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą, **licytacyę** ustną i za pomocą ofert pisemnych, celem sprzedaży około 1000 kubicznych metrów budulcowego drzewa jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiełbasowie.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 10 kor. za bieżący metr kubiczny. Wadyum 1000 kor.

Żywiec, dnia 16 maja 1900 r.

Zast. burmistrza: *Studencki.*

Obicia pokojowe (tapety)

Jedyny sposób odnowienia mieszkań szybko, czysto i tanio, w przeszło 800 wzorach na składzie; również **nowości w stylu secesyi, rulon od 16 ct. wzwyż,** polecają 905 18 20

Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie, ul. Wiślna L. 11.

VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS

50% tańsza od rodzinnej.

Celestins: w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande-Grille: w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych
pod firmą 114 28 0
K. Rząca i Chmurski, Kraków.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

JAWORZE (ERNSDORF)
na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

!Otwarte przez cały rok!

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa. Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy. Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, acetylenowane oświetlenie, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim. 1123 3 28

Kierownik lekarski **Dr. Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiec. h.

Dzierżawca dóbr i kąpiel **Karol Forner,** inspektor Zakładu.

Iwonicz

Stacya kolei Iwonicz. Powozy na stacyi.

Poczta i telegraf. Apteka w miejscu.

Najznakomitsze szczawy słono-alkaliczne, jod, brom i żelazo zawierające. Kąpiele słono-jodobromowe, borowinowe, igliwiowe, zimne basenowe, zabiegi hydropatyczne, masaż, zakład gimnastyczny. Oświetlenie elektryczne, wodociągi, woda do picia źródlana. W roku b. nowe łazienki II. klasy.

Pora kąpielowa od 20go maja do końca września. Do 20go czerwca i od 20go sierpnia mieszkania tańsze i w tej tylko porze świadectwa ubóstwa będą uwzględnione.

Wody, soli i ługu można dostać we wszystkich składach wód mineralnych i w Zakładzie zdrojowym.

Zgłoszenia załatwia i prospekta wysyła opłatnie zarząd Zakładu.

1022 4 8 **Dr. Klemens Dębicki,** lekarz i kierownik Zakładu.

Molla Proszki Seidlickie Prawdziwe tylko wtedy,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 19 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski